Nr 123. Kraków, Niedziela 29 Maja 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Czerwiec . . . . złr. 1·80
Od 1 Czerwca do 30 Września . . „ 6.80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . . złr. 2·50
Od 1 Czerwca do 30 Września . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . . marek 6
Od 1 Czerwca do 30 Września . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 28 maja.

Ministeryum Giolittiego nie wyszło wcale z tryumfem z dwudniowej dyskusyi, która roznamiętniała niespokojnych członków parlamentu na Monte-Citorio. „Gabinetowi Crispiego bez Crispiego“ zabrakło istotnie Crispiego. Ale trudno mieć pewność, czy on nawet mógłby temu gabinetowi nadać wyraziste polityczne piętno, czy on nawet potrafiłby bądź to blaskiem swego nazwiska, bądź to doświadczoną zręcznością pokryć zakłopotanie i bezradność, z jakiemi nowy rząd stanął wobec rozpaczliwego stanu wewnętrznych stosunków włoskich. Giolittiemu w każdym razie zabrakło odpowiednich warunków do zaimponowania tej dziwnej i zmiennej mięszaninie stronnictw, która się składa na reprezentacyę poselską ludu włoskiego; przewidywano to już odrazu, kiedy tylko rozeszła się wiadomość, że król Humbert powierzył misyę utworzenia gabinetu człowiekowi, który jako urzędnik słynął ze zdolności i nauki, ale jako mąż stanu dał się poznać jedynie przez negatywną a ostrą i bezwzględną krytykę spraw finansowych.

Giolitti nie wnosił ze sobą do Izby tych danych osobistych, tej powagi i uszanowania, jakie budzili Depretis, Cairoli, Crispi a nawet markiz Rudini; przeciwnie, towarzyszył mu powszechny brak sympatyi, który potęgował się tem, że nowy prezydent ministrów jako Piemontczyk, budził wrodzoną nienawiść południowców. Otaczali go przytem w nowym gabinecie koledzy, którzy uchodzili jedynie za drugorzędne wielkości i zapewne mogliby zarządzać swojemi tekami bardzo korzystnie, gdyby kierował nimi mąż stanu, zdolny do idei twórczych i pełen taktycznej biegłości w postępowaniu.

Wielkie tymczasem zadania miał przed sobą ten gabinet, powołany do życia *faute de mieux*, po kapryśnem obaleniu rządów markiza Rudiniego, najlepszych, na jakie w dzisiejszych warunkach zdobyć się mogły Włochy. Od czasu wkroczenia bersaglierów przez Porta Pia, nigdy Rzym nie przechodził trudniejszego przesilenia gabinetowego jak teraz, kiedy ósmioma głosami większości odrzucony został przed trzema tygodniami porządek dzienny Grimaldiego. Trzeba było wynaleść rząd, któryby potrafił na właściwe sprowadzić tory zdezorganizowane do gruntu finanse, któryby wytworzył porządek w budżecie państwa bez szkody dla siły zbrojnej i bez uciekania się do podatków, bo na nie już nie wystarczą może ekonomiczne siły państwa natężone do ostateczności. Rząd ten powinien był sprawić to wszystko nie zwiększając zamięszania wśród stronnictw, a raczej zaprowadzając wśród nich upragniony ład i karność, tamując osobiste aspiracye ambitnych i żądnych władzy przywódzców, a szanując lokalne pretensye pewnych prowincyj i okolic. Czy sam Cavour dorósłby do takiej misyi, trudnoby było wyrokować; co do p. Giolittiego zato, można było z pewnością twierdzić, że podjął się rzeczy, której dokonanie przedstawia trudności, niepodobne prawie dla niego do przezwyciężenia.

Inaczej się przedstawiała rzecz Giolittiemu, kiedy z trybuny parlamentarnej sarkastycznie oceniał finansowe projekty dawnego ministra skarbu Luzzattiego, najznakomitszego z uczonych ekonomistów włoskich, ale bardzo nieszczególnego i nerwowego mowcy. Jak wiadomo, rząd Rudiniego chciał pokryć deficyt w budżecie na rok przyszły dochodami z reformy podatków spadkowych, monopolu zapałek i oszczędności w administracyi. Giolitti utrzymywał, że przy monopolu zapałek, którego dochody preliminowano na piętnaście do ośmnastu milionów, kontrola przed oszustwami będzie kosztowała tyleż samo, ile monopol będzie przynosił, a w zamian za to zniszczona tylko zostanie jedna z kwitnących gałęzi przemysłu. Podobnie wykazał Giolitti, że niewiele można się spodziewać po podatku spadkowym; co do administracyjnych oszczędności wreszcie, przyszły przeciwnikowi Luzzattiego w pomoc liczne interesy miejscowe, związane z popularnością deputowanych w ich okręgach wyborczych. Temi argumentami wywołał dzisiejszy prezydent ministrów koalicyę żywiołów radykalnych z umiarkowanemi, której się udało wywołać przypadkowe przesilenie.

Nie spodziewał się Giolitti, że tak prędko przyjdzie mu odczuć osobiście przykre skutki swojej negatywnej opozycyi i programowi Luzzattiego przeciwstawić swój, lepszy od tamtego i na pewniejszych oparty podstawach, że tak prędko przyjdzie mu się odwołać do tej samej wytworzonej przez siebie koalicyi, która tymczasem już rozpadła się bez śladu. Pierwsza mowa Giolittiego robi bardzo przykre wrażenie; Imbriani nazwał ją biurokratycznym protokółem, a i protokółem nawet jest ona bladym i beztreściwym. Prezydent ministrów zapowiedział, że nie zaprowadzi nowych podatków, że będzie się starał jednak o ekonomiczne podniesienie kraju, o ile zależeć to będzie od akcyi rządu; że ograniczy wydatki wojskowe do niezbędnie koniecznych, że jednak niezbędnie koniecznem jest prawie wszystko; że nakoniec nadzwyczajne wydatki na karabiny wojskowe pokryje przez stopniową sprzedaż srebra, znajdującego się w kasach państwowych a pochodzącego z monet burbońskich. Więcej nic — żadnych wskazówek poważnych, jakim sposobem nowy rząd zamierza wyprowadzić z sytuacyi groźnej kraj powierzony jego pieczy. To też zerwała się prawdziwa burza w Izbie poselskiej: nie słychać było prawie głosów, któreby stawały w obronie ministra. Druga mowa ratowała nieco sytuacyę; tłumaczyła, że rząd nie przedkłada wcale programu, że woli, aby czyny same za niego mówiły, że nie można przykładać decydującej wagi do zwykłych obietnic, których dotrzymać trudno i że dlatego gabinet, złożony z poważnych ludzi, czynić ich nie chce. Wrażenie jednak pozostało fatalne i odbiło się wymownie na znanym wyniku głosowania, przy którem poza pozornem zwycięstwem kryła się dotkliwa klęska.

Dopiero nazajutrz z dziennika *Popolo Romano* można się było dowiedzieć, jaka zachodzi istotna różnica pomiędzy programem Luzzattiego a programem Giolittiego. „Rudini przedłożył projekty podatków, ażeby pokryć koszta kolei żelaznych ze zwyczajnych dochodów. Giolitti zastrzega sobie tylko podatki w razie, gdyby wynik (ponieważ na budowę kolei ma być podjęta pożyczka) nie dał się pokryć z oszczędności. Oto jest prawdziwa różnica w pojmowaniu sytuacyi przez obu mężów stanu, wszystko inne jest czczą gadaniną.“ Ta różnica jest w gruncie żadna, ponieważ nikomu nie tajno, że oszczędności te, biorąc rzeczy poważnie — są złudzeniem.

Polityka wewnętrzna włoska obraca się w błędnem kole, z którego wyjść nikt niema odwagi. Jest rzeczą jasną, że równowaga w budżecie da się uzyskać tylko albo za pomocą zwiększenia dochodów, albo za pomocą zmniejszenia rozchodów. To ostatnie możliwe jest na bardzo małą skalę, jeżeli się nie poczyni skreśleń zasadniczych w budżecie wojny; na skreślenia zaś takie nie pozwala stanowisko polityczne Włoch i ich pozycya w trójprzymierzu, zaznaczona świeżo dobitnie przez ministra Brina wobec reprezentantów Austryi i Niemiec przy Kwirynale. Pozostaje więc tylko jedna droga zwiększenia dochodów, na którą właśnie wstępował Rudini w chwili swojego upadku. Giolitti rozumie jej potrzebę, ale poczucie konsekwencyi nie pozwala mu przyznać tego wprost: wie zresztą, że ta droga prawie równie jest niepopularna, jak myśl obniżenia stopy siły zbrojnej. Na razie zaś chodzi mu jedynie o utrzymanie się przy władzy, bada więc usposobienie stronnictw i chodzi mu o jakąkolwiek większość. Nie zdaje się jednak bynajmniej, żeby nią istotnie rozporządzał.

Deput. Bianchi na czwartkowem posiedzeniu stwierdził, że obecnie różnice pomiędzy prawicą a lewicą w parlamencie włoskim zatarły się bardzo znacznie: „polegają one jedynie na różnych ławkach, żeby nie powiedzieć, siedzeniach.“ Koalicye frakcyj tworzą się co dnia inne, rządzą się fantazyą i kaprysem, unoszą ognistym temperamentem. Ktoś, co zna doskonale usposobienie Izby, dziś nie wie, jakiem ono będzie jutro. Najbardziej zasadniczym jest osobisty szczepowy antagonizm między żywiołami południowymi i północnymi: on przenika wszelkie ugrupowania się stronnictw i wpływa na ich zmiany. Tak jak rzeczy stały we czwartek, zwartym szeregiem przeciwko rządowi występowały: prawica, grupa piemoncka pod przewodnictwem deputowanych Ercole i Villa, część prawego centrum oraz skrajna lewica, od której odszczepili się, okazując przychylność Giolittiemu, deputowani Forti, Ferrari, Caldesi i Pais. Grupa piemoncka domaga się oszczędności za wszelką cenę, także w budżecie wojennym; skrajna lewica zwalcza trójprzymierze; prawica chce powrotu Rudiniego: wszystkie razem są wrogo usposobione dla Crispiego, którego imię wypływa znowu na pierwszy plan wobec ewentualności upadku Giolittiego.

Nie ulegałoby wątpliwości, że pierwszym krokiem Crispiego byłoby rozwiązanie Izby; kto wie także, czy tego środka nie chwyci się może obecny gabinet; małe miałby jednak widoki powodzenia przy wyborach. Na korytarzach parlamentu przypuszczają także niektórzy, że albo utworzy się ministeryum urzędnicze, albo też margrabia Rudini powróci napowrót do steru. Ten ostatni wypadek byłby najniezawodniej najpomyślniejszym dla przyszłego rozwoju Włoch.

Przegląd polityczny.

Walne zgromadzenie niemieckiego związku szkolnego *(Schulverein)* odbyło się w Wiedniu, a wzięli w niem udział także minister hr. Kuenburg, namiestnik dolnej Austryi hr. Kielmansegg, marszałek krajowy hr. Kinsky i wielu innych dygnitarzy państwowych i autonomicznych. W ten sposób dodano zgromadzeniu niewątpliwie urzędowego blasku, a przemówienie przewodniczącego Dra Weitlofa jeszcze dobitniej podniosło stronę polityczną stowarzyszenia. Nie przypominamy sobie, aby w innej austryackiej prowincyi zgromadzenia stowarzyszeń podobnych do *Schulvereinu*, odbywały się z podobną ostentacyą, a z drugiej strony nie wątpimy, że kierownicy tego stowarzyszenia wyzyskają tę okoliczność dla celów politycznych. Sądząc z treści sprawozdania i z mów wypowiedzianych na walnem zgromadzeniu, każdy nieuprzedzony musi dojść do przekonania, że *Schulverein* jest stowarzyszeniem partyjnem i politycznem, którego zadaniem jest nie tyle bronić dzieci niemieckie od wynarodowienia, jak raczej rozszerzać germanizacyę pomiędzy słowiańskiemi dziećmi. Wyrzekania bowiem prezesa stowarzyszenia i innych mowców na „ucisk“ Niemców i niebezpieczeństwo wynarodowienia im grożące, nie przekonają chyba nikogo, a prawdopodobnie wydział *Schulvereinu* sam im nie wierzy; aby bowiem uniknąć cechy wojującego i germanizującego stowarzyszenia, byłoby najprostszą rzeczą przyjmować do szkół zakładanych i podtrzymywanych przez *Schulverein* wyłącznie niemieckie dzieci — gdy tymczasem przeciwnie, sprawozdanie podnosi wyraźnie, iż do szkół *Schulvereinu* uczęszcza bardzo wiele czeskich, słoweńskich, a także — jak na Szlązku — polskich dzieci, które w ten sposób ulegają wpływowi niemieckiego języka. Na Szlązku polskim, a nawet w zachodniej Galicyi w powiecie bialskim, zakłada *Schulverein* szkoły wymierzone wprost przeciw polskiej narodowości, a nie może ulegać wątpliwości, że nie leży w intencyi obecnego rządu poparcie tego właśnie kierunku, tak sprzecznego z rzeczywistym interesem państwa.

Z Berlina donoszą do *Dz. Poznańskiego*: „Koło sejmowe polskie, z powodu odmownej odpowiedzi władz szkolnych na zażalenia ojców polsko-katolickich zanoszone w sprawie nauki religii, zastanawiało się nad tem, czy sprawy tej nie poruszyć w drodze interpelacyi. Zgodzono się przecież na to, że zważywszy bliskie zamknięcie sejmu z jednej strony, a z drugiej okoliczność, że nowy minister oświecenia nie miał jeszcze czasu i sposobności dokładnego rozpatrzenia się w stosunkach szkolnych ziem naszych, odstąpiono od interpelacyi i polecono posłom Czarlińskiemu, X. Neubauerowi i Schröderowi przedstawienie sprawy p. ministrowi samemu. Jak słyszymy, p. minister wysłuchał przedstawień bardzo uprzejmie, rozpytywał się szczegółowo o położeniu sprawy i oświadczył, że zamierza osobiście udać się do Księstwa i Prus, ażeby na miejscu dokładnych zasięgnąć informacyj.“ Nadmieniamy przy tej sposobności, że już poprzednio w tej sprawie konferowali z p. ministrem oświecenia pp.: ks. Ferdynand Radziwiłł, Dr Roman Komierowski i Stefan Cegielski, a następnie X. prałat Jażdzewski i również uprzejmie przyjęci zostali, oraz, że p. minister im przyrzekł, że sam tę sprawę osobiście na miejscu zbada.

Francuzi zrobili krok naprzód w rozwoju afrykańskich posiadłości, a marzenie olbrzymiego państwa kolonialnego od morza Śródziemnego do brzegów rzeki Kongo, zaczyna się urzeczywistniać. Porucznik marynarki, Mizon, wyprawiony kosztem rządu w górę Nigru, aby otworzyć komunikacyę pomiędzy tą rzeką a posiadłościami francuskiemi nad Kongo, dotarł szczęśliwie bez wszelkich trudności do pierwszych posterunków francuskich nad Sangą, dopływem Konga, przebywszy kraje, których jeszcze nie zbadał żaden Europejczyk. W ten sposób, od Senegalu aż do ujścia Kongo powiewa w nieprzerwanej linii, sztandar francuski, a wyprawa porucznika Mizon, ma jeszcze to znaczenie, iż odcina Kamerun niemiecki od jego krajów tylnych i wstrzymuje zupełnie dalszy rozwój niemieckiej kolonii, która pozostanie ograniczoną jak dotychczas do morskich wybrzeży. Mizon użył przedewszystkiem drogi wodnej przez Niger i jego wielki dopływ Benue, przeszedł przez mahometańskie państwo Adamaua, a ztamtąd przez dziewicze lasy, rosnące na wyżynie, stanowiącej rozdział wód pomiędzy Nigrem, jeziorem Czad i Kongiem, dotarł do posterunku, założonego przez Brazzę nad Sangą. Niemal równocześnie inny Francuz, Monteil, przybył do Kuki, stolicy sułtanatu Bornu, położonego nad brzegami Czadu i rozwinął w ten sposób sztandar francuski w samym środku afrykańskiego lądu. Wyprawy te przynoszą wielki zaszczyt francuskim podróżnikom a zapewniają Francyi pierwszorzędne stanowisko w Afryce.

Do pewnego stopnia sensacyjną, ale dotąd niestwierdzoną wiadomość podaje *Nowoje Wremia*, iż przed kilku dniami Bułgar Gerow, który w ostatniej wojnie przeciw Turcyi był rosyjskim konsulem w Filipopolu, z polecenia ministrów: Naczewicza, Grekowa i dyplomatycznego ajenta w Konstantynopolu Dimitrowa, próbował exarchę Józefa nakłonić, aby się podjął przywrócić porozumienie między Rosyą a Bułgaryą. Projekty, służące za podstawę porozumienia, miały być następujące: Uznanie księcia Ferdynanda nie będzie ściśle żądane. Wystarczy, że Rosya, nie żądając usunięcia ks. Ferdynanda, wyszle reprezentanta do Zofii, który na własne oczy przekona się o lojalności i dobrej woli księcia. Rosya następnie będzie mogła zadecydować o stanowisku księcia. Ze swej strony zaś zobowiązuje się Bułgarya do utworzenia z reprezentantów wszystkich stronnictw nowego ministerstwa, do wydania ogólnej amnestyi, do przywrócenia (?!) konstytucyi i do oddania Rosyi kierownictwa polityką zagraniczną. Exarcha odmówił zaproponowanej mu misyi pojednawczej pod pozorem, iż jego stanowisko nie dozwala mu mięszania się do polityki, w rzeczywistości zaś dlatego, że się przekonał, iż podobne rokowania byłyby bezcelowe.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 27 maja.

(:) Niezupełnie dokładnie podały tutejsze dzienniki sprawozdanie z odbytego dnia 24 b. m. posiedzenia komisyi prawniczej Izby posłów, na którem zakończono dyskusyę jeneralną nad przedłożeniem rządowem, zamierzającem sprawy spadkowe, opiekuńcze i kuratelarne, z wyjątkiem takich, które się odnoszą do dóbr tabularnych, przekazać do zakresu działania sądów powiatowych (i delegowanych miejskich). Na posiedzenie to przybył p. minister sprawiedliwości hr. Schoenborn, ażeby złożyć deklaracyę na te dwa punkta, względem których przewodniczący komisyi p. Madeyski ze stanowiska sądownictwa naszego kraju pragnął uzyskać niejakie zaspokojenie.

Na punkt pierwszy p. minister odpowiedział, że w miarę, jak któryś sąd powiatowy (miejsko-delegowany) byłby wskutek nowej ustawy więcej obciążony, wypadałoby mu dodać odpowiednią siłę. Jednakże siłę tę będzie można przydzielić z odnośnego sądu krajowego, czy obwodowego, ponieważ właśnie wskutek ustawy sądy te doznają ulgi. P. minister wątpił, żeby się okazała potrzeba pomnożenia w tym celu posad przy sądach powiatowych wogóle, gdyż skoro dzisiaj temi sprawami zajmuje się trzech urzędników, a później będzie je wyrabiał tylko jeden, to oszczędność w siłach wyniknie sama z siebie.

Na drugi punkt p. minister odpowiedział, że referent w ministerstwie już wykończył projekt ustnej procedury wraz z egzekucyą i normą jurysdykcyjną. Obrady gremialne nad tym projektem także są już bliskie ukończenia, tak, że jeżeliby było niepodobnem wnieść przedłożenie rządowe jeszcze teraz, czego sobie p. minister życzy, to w każdym razie, w jesieni będzie ono zaraz na początku sesyi wniesione.

Deklaracya ta p. ministra odnośnie do punktu pierwszego nie sprawiła wrażenia uspakajającego. P. Piniński uczynił wniosek, ażeby komisya uchwaliła wstrzymać się z dalszemi obradami nad tą ustawą aż do wniesienia projektów reformy procedury cywilnej wraz z jurysdykcyą sądów. P. Jaques oświadczył, że jakkolwiek jest szczerym zwolennikiem tej ustawy, jednak nie może za jej wprowadzeniem głosować, skoro stosunki sądownicze w Galicyi, jak się dowiaduje z przed-

NAJMŁODSI.

(63) POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego.*

Część druga.

(Ciąg dalszy).

Zasiłki, przysyłane z domu, ciążyły Zygmuntowi jak zmora; od pani de Larjeac nic przyjąć nie chciał, a warunki życia coraz były trudniejsze, coraz większem brzemieniem spadały na jego myśl, wolę, cały ustrój moralny.

— Co będzie dalej? — myślał. I w rozgoryczeniu uciekał od ludzi, usiłował obwarować się przed nimi zimną sztywnością, której nie miał w naturze, lecz która wynikała z długich rozmyślań nad położeniem swojem.

W takich chwilach zamykał się najczęściej w swojem mieszkaniu. Z okien miał cudowny widok na ogród luksemburski, bulwar St. Germain, plac Inwalidów i dalej, aż ku Sekwanie.

Miał przed oczyma cały ruch wielkiej stolicy, chwytał uchem i duszą potężny gwar, tętno olbrzymiego życia, pomimo zmian i przeobrażeń jednakiego zawsze. Miał przed sobą nieprzeniknionych zagadek tysiące, nieprzerwane pasmo tragedyj, smutków, rozpaczy, szaleństw i walk ludzkich.

I nieraz, siedząc u okna wieczorem, pragnął choć na chwilę mieć wzrok taki, któryby sięgnął aż do tajemnic, kryjących się w nieprzeliczonych szeregach domów, jakie przed sobą widział. Pragnął mieć chwilę takiego jasnowidzenia, aby odrazu zobaczyć jeden choćby moment tego wiru życia, ogarnąć całość tego momentu, mieć przed sobą jeden wielki jego obraz, któryby niezawodnie starczył za długoletnie doświadczenia.

Po kilku dniach jednak nad tem rozgoryczeniem wewnętrznem brał górę dawny człowiek. I bywały znów chwile, w których Zygmunt zapominał zupełnie o swojej pozycyi. W świetnych salonach pani de Larjeac, otoczony wykwintnem towarzystwem, które z uwagi na gospodynią domu i jej wysokie stanowisko, miało dla „ubogiego kuzynka“ wyjątkowe względy, tracił on pamięć chwili obecnej. Wrażliwość jego natury wywoływała dziwne złudzenia. Stawał się niezmiernie ożywionym, wesołym, rozmownym; werwą, dowcipem, a nieraz głębszym poglądem zdumiewał wszystkich. Posępna twarz jego rozpromieniała się nagle, przetwarzał się w mgnieniu oka, tracił swą sztywność, a wdziękiem mowy, pełnej zapału, wdziękiem swej postaci, wytwornej w każdem poruszeniu, zdobywał sympatyę wielu, a zwracał uwagę wszystkich.

— Zygmuś się „rozkrochmalił“ nareszcie! — mówiła uradowana pani Stefania, która z macierzyńską niemal czułością spoglądała na niego, ciesząc się, ilekroć weselszy wyraz dojrzała na jego twarzy.

I to jednak zwykle nie trwało długo. Każdy list z domu, przedstawiający fatalną pozycyę Julina, lub jakikolwiek drobny często szczegół, przypominający mu jego ubóstwo, budził go do rzeczywistości i wprawiał ponownie w nastrój ponury, który po chwilowem zapomnieniu jeszcze cięższym się stawał.

Wówczas to zwykle przychodziła mu na myśl Ola. I szedł do niej, aby się z nią troskami swemi dzielić, aby duszę swą przed nią otworzyć i wypowiedzieć wszystkie żale. Ona zapominała wtedy o sobie, myśląc tylko o nim, o jego potrzebach i upodobaniach, wdzięczna za ufność a szczęśliwa, jeśli on kiedykolwiek chciał zapytać o jej zajęcia i projekta.

Zdarzało się to jednak bardzo rzadko. Zygmunt nadto był zaabsorbowany sobą i kłopotami swemi, by na co innego mógł zwracać uwagę. Czasem budził go nagle, jak z uśpienia, głębszy wyraz smutku na twarzy Oli, — zaniepokojony, pytał wówczas o przyczynę i zawsze w odpowiedzi otrzymywał zapewnienie, że nic jej nie jest. A na poparcie tego, wnet wybiegał na usta Oli uśmiech swobodny; cała siła jej duszy wytężała się wówczas, aby mu własną troską nie przysparzać zmartwienia.

I on wierzył w jej zapewnienia, bo mu z tą wiarą było dobrze, wygodnie, bo rozpieszczona, miękka, samolubna jego natura, roztkliwiająca się nad własnemi smutkami i szukająca podziału, rada była widzieć i odczuwać w okół siebie spokój i harmonię.

Intuicyjnie odgadła to Ola i tę atmosferę spokoju starała mu się stworzyć, aby zachęcić do pracy i ułatwić mu ją. Dzięki też temu, pod wpływem Oli, Zygmunt, działający z początku bez żadnego planu, do systematycznej pracy nie bardzo nawykły, przedsięwziął stanowcze kroki, aby rozpocząć życie praktyczne.

Jedna była tylko praca, która rzeczywiście pociągała Zygmunta swoim urokiem, — praca literacka.

Od przyjazdu swego do Paryża, umysłowo kształcił się on daleko więcej, niż kiedykolwiek przedtem. Wykłady profesorów sorbońskich, na które w ciągu lat dwóch dość pilnie uczęszczał, własne, nieco wprawdzie dorywcze, ale zawsze kształcące studya, czynione w archiwach i bibliotekach, obznajomienie się z całą niemal literaturą współczesną i nowemi prądami, jakie ją przenikały, rozszerzyły znacznie jego zakres myślenia. Widział niezmierny rozwój i potężne na ogół działanie literatury pięknej i to go pociągało.

Przypadek zrządził, że w salonie pani de Larjeac spotkał się kilka razy z Gustawem Flaubertem, stojącym wówczas u szczytu swej literackiej sławy i znaczenia. „Mistrz,“ jak go powszechnie nazywano, jeśli nie zawsze odpowiadał upodobaniom Zygmunta, to mu zawsze imponował gruntownością studyów, pracą, owem żmudnem poszukiwaniem prawdy w sztuce i zdobytą wiedzą. Była w nim przytem pewna sprzeczność, która sympatycznie pociągała. — Autor „Pani Bovary“ i „Salammbo,“ realista bezwzględny w szczegółach i przedstawieniu plastycznem, w usposobieniu swem, mowie i poglądach był nieraz porywającym, pełnym polotu poetą. W młodości Byron i Wiktor Hugo byli jego mistrzami, źródłem natchnienia, — w początkach swej literackiej karyery znano go jako zapalonego wyznawcę romantyzmu i ta cecha, pomimo późniejszych przeobrażeń, została mu raz na zawsze.

W epoce, w której Zygmunt go poznał, Flaubert liczył lat pięćdziesiąt kilka i pisał już nie wiele. Złożywszy wyznanie swej wiary filozoficznej w *Pokuszeniach św. Antoniego*, mistrz realizmu spoczywał, spoglądając z pewnym lekceważącym spokojem na wysiłki innych, którzy w jego ślady iść chcieli. Dostrzegłszy w Zygmuncie wiele oryginalnego polotu, a wiele przytem wiedzy, zainteresował się nim mocno, zapraszał do siebie i rozmawiał wiele, a nawet zrazu zachęcał do obrania literackiej karyery.

Znajomość ta nie pozostała bez silnego wpływu na usposobienie Zygmunta. Poglądy Flauberta swem poetycznem zabarwieniem pociągały go ku sobie, lecz zarazem płoszyły z jego duszy dawne ideały i wierzenia.

Z tradycyj, z wychowania domowego, z rozmów swych z księdzem Grużewskim, Zygmunt wyniósł głęboką wiarę, której nic dotychczas zupełnie wykorzenić nie zdołało. Obijały się o jego duszę rozmaite prądy i nieraz porywały z sobą; były chwile, w których zdawało mu się, że już wszystkie dogmaty zostawił po za sobą, podeptał, zniweczył, że jest w całej swej istocie jednem, wielkiem przeczeniem temu, w co kiedykolwiek wierzył.

I nagle, jedna chwila przekonywała go znowu, że tem przeczeniem kłamał sobie i innym, że się tylko łudził, aby się uśpić, że w głębi jego całej istoty podnosi się jeden wielki głos, druzgocący wszystkie systematy i wszystkie przyjęte teorye. Głos, co zagłusza najpotężniejsze wpływy, szydzi z wszelkich wątpień i rozbrzmiewa w duszy potężnem echem: Wierzę!

Było mu z tem nieraz niewygodnie. Onby wolał być lekkomyślnym, jak inni, lub jak inni sceptykiem. Przypatrywał się jednak nieraz bacznie tej lekkomyślności i sceptycyzmowi i przyszedł do wniosku, że prawdziwie lekkomyślnych i szczerych sceptyków jest bardzo mało wśród ludzi. Zupełnie lekkomyślnym, traktującym życie rzeczywiście jako żart, ciągle i zawsze, może być tylko wyjątkowo upośledzony człowiek. Ci, których zwykle lekkomyślnymi nazywają, są to najczęściej ludzie, grający lepiej lub gorzej komedyę, która zbliska raczej na tragedyę wygląda.

Ci lekkomyślni mają chwile przebudzeń tak strasznych, iż Zygmunt wolał nie zasypiać, byle się tak nie budzić!

A sceptycy? Tym Zygmunt przypatrywał się jeszcze baczniej. Uczęszczając na wykłady filozofii i historyi do Sorbony, miał zarówno wśród kolegów, jak i profesorów pierwszorzędne, do studyowania typy. I zawsze zdawało mu się, że dostrzega jasno motywa, które ich doprowadziły do wygłaszanych teoryj. Nie miał nigdy przekonania, aby te teorye były ostatnim wyrazem ich doświadczeń i wiedzy. Te lub inne wpływy — myślał — doprowadziły ich do takich zasad czy zwątpień, ale czy to już ostatnie słowo? czy u kresu tych wszystkich teoryj, wśród których umysł ich szuka oparcia, nie zabrzmi wielki, potężny głos, nakazujący wszystkiemu milczenie: Wierzę!

Patrzał na nich i wątpił w ich zwątpienie, zarówno jak wątpił nieraz w siłę swojej własnej wiary.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stawienia rzeczy przez posłów polskich, są tego rodzaju, że takiej zmiany nie zniosą. Woli więc czekać z poprawą stosunków we własnym kraju, aniżeli dawać innemu krajowi podstawę do niezadowolenia z urządzeń sądownictwa austryackiego.

Wniosek p. Pinińskiego komisya przyjęła niemal jednogłośnie, wskutek czego sprawa rozdziału kompetencyi w sprawach niespornych, będzie w parlamencie austryackim traktowaną dopiero razem z procedurą cywilną.

Poznań 26 maja.

(*) Podobno się zanosi u nas na nową kryzys na polu sprzedaży ziemi do rąk komisyi kolonizacyjnej. W takich razach zwykle naprzód pojawiają się głuche wieści. Potem jakaś notatka w tej lub owej gazecie. Aż bomba pęknie. Wszystkie przygotowawcze objawy już się zarysowały, czekamy tylko końcowego przedstawienia. Wymieniają już nazwiska wsi i właścicieli „szczęśliwych.“ Słyszano już nawet a conto pukanie szampanek. Wnosić stąd można, że komisya „mięknie“ i przyspieszy dobrodziejstwo.

Z drugiej strony słabe nasze instytucye parcelacyjne wedle możności przyspieszają swoje roboty. Są widoki, że nowe prawodawstwo rentowe roboty te ułatwi, chociaż dziś jeszcze nic przesądzać nie można — o dobrodziejstwie nowych urządzeń. Na oko wszystko się przedstawia jak najlepiej, ale z ostatecznym sądem czekać należy, aż do załatwienia zupełnego choćby jednej transakcyi z rentową komisyą jeneralną. Między obydwiema komisyami: polityczną komisyą kolonizacyjną Bismarcka, a ekonomiczną komisyą jeneralną, wyrabia się nawet pewna emulacya, niewiadomo czy szczera. Skutek to dopiero okaże.

Bardzo na czasie wydał jeden z dyrektorów Banku ziemskiego, p. Dr T. Kalkstein w niemieckim języku broszurę zatytułowaną: *Der Grossgrundbesitz gegenüber der Renten-Gesetzgebung. Ein Beitrag zur Parzellirungspraxis.* Broszura ta zaleca parcelacyę na zasadzie praw rentowych z 27 czerwca 1890 i z 7 lipca 1891. Prawa te zezwalają na sprzedaż parcel za częściową zaliczką w gotówce, a w znacznej części za ustanowieniem renty stałej lub wypowiedzialnej. Rentę tę może pobierać sprzedający właściciel, a może ją też odstąpić rządowi, który w takim razie wydaje właścicielowi listy rentowe, sprzedane na giełdzie. Prócz tego rząd nabywcom daje na budynki zaliczkę, notabene po wybudowaniu, a zaliczka ta znów się spłaca i amortyzuje w formie renty. Jest to naturalnie wielkie ułatwienie. A drugie leży w tem, że przy parcelacyi rentowej rząd nie nastaje, jak przy zwykłej parcelacyi, na uprzednie uregulowanie ciężarów kościelnych, szkolnych i gminnych, o co się zwykle parcelacye prywatne rozbijały. Z tem wszystkiem nie można sobie jeszcze zrobić obrazu, o ile procedura parcelacyjna przy tych ułatwieniach przyspieszy się tam, gdzie oprócz hipotek dla ziemstwa kredytowego, ciążą jeszcze różne hipoteki prywatne. Ziemstwo kredytowe nie może się opierać zmazaniu całkowitemu lub częściowemu swej należności. Starczy też na to zwykle fundusz z zaliczek i rentowych listów zlikwidowanych; ale trudniejsza sprawa z wierzycielami prywatnymi, którzy albo nie zechcą schodzić z hipoteki, albo zbyt natarczywie żądają zapłaty na całkowite zaspokojenie, a nie pozwolą się zbywać rentami, skoro kapitału nie starczy. W takim razie zbawienne oddziałaćby mogło pośrednictwo instytucyj finansowych, jakiemi są Bank ziemski i Spółki ziemskie, o ile posiadają na ten cel odpowiednie kapitały. Głównym celem broszury p. T. K. jest właśnie, wykazanie potrzeby tego pośrednictwa, między właścicielem, a komisyą jeneralną z jednej, a nabywcami i wierzycielami z drugiej strony.

Jakkolwiek zdaje się, że nowe prawodawstwo rentowe praktykę parcelacyjną ułatwi i wprowadzi na właściwe tory, słusznie jednak autor wykazuje, że mimo to procedura parcelacyjna, przy zawikłanych mianowicie stosunkach hipotecznych, może trwać lata. Dlatego i ułatwiona parcelacya rentowa w rzadkich tylko wypadkach posłuży tym, którzy — jak to mówią — mają nóż na gardle. Nie pomogą w tej mierze [illegible] renty, a [illegible] ratując majątek ten problematyczny.

Bank, czy Spółka przejmując więc po razy zadłużoną i najczęściej zupełnie, lub w połowie zdewastowaną, narażą się na wielkie ryzyko, wynikające z prowadzenia gospodarstwa na własny rachunek, przy opłacaniu wszelkich stałych procentów i ciężarów.

Głównie jednak liczyć się musi z tą okolicznością, że im dalej, tem trudniejszym staje się nabywca, widząc, że jest poszukiwanym. Łatwo więc z przejętym majątkiem osiąść na piasku na całe lata. Kto nie ma się za tych niebezpieczeństwach, może w przyszłości liczyć na nasze instytucye parcelacyjne, że nie „ratują“ „z poświęceniem,“ ale znawca stosunków musi przyklasnąć autorowi wyż wspomnianej broszury, który twierdzi, że parcelacya rentowa nadaje się bezwzględnie tylko dla nieużytecznych obszarów, oddzielonych od wielkich a niezadłużonych majątków; ostatecznie zaś i od zadłużonych, ale nie przeciążonych. Kto wytrzymać może i przeczekać wielkie trudności, na parcelacyi rentowej zrobić może bardzo dobry interes, pozbywając się obszarów zbyt wielkich, a zatrzymując dla siebie tylko tyle, iż z kapitałem, jakim rozporządza i z inteligencyą jaką rozporządza, skutecznie obrobić potrafi.

Ponieważ w Galicyi dużo jest zainteresowania dla naszych spraw parcelacyjnych, sądzę, że uwagi powyższe znajdą chętnych czytelników.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyły się obrady w pierwszem czytaniu nad wnioskiem Kaizla celem poczynienia zarządzeń dla ochrony robotników przy wykonywaniu publicznych zakładów komunikacyjnych. W dyskusyi zabierali głos pp.: Kaizl, Bärnreither, Gessmann, Russ i Lueger, poczem wniosek przekazano komisyi przemysłowej z poleceniem złożenia sprawozdania najpóźniej w przeciągu 4 tygodni.

Do komisyi budżetowej złożonej z 48 członków zostali wybrani: Morsey, Ebenhoch, Treuinfels, Borcicz, Powsze, Szukje, Deym, Kleist Sylva-Tarouca, Styrcea, Fries, Meznik, Teliszewski, Eim, Kaizl, Kramarz, Lang, **Jaworski**, **Kozłowski**, **Piniński**, **Rutowski**, **Rappoport**, **Weigel**, **Szczepanowski**, **Kraiński**, Dawid **Abrahamowicz**, Jax, Bareuther, Fuss, Steinwender, Stalitz, Plener, Heilsberg, Herbst, Beer, Mauthner, Neuwirth, Schwab, Russ, Schaup, Baernreither, Suess, Gross, Hallwich, Menger, Peez, Malfatti, Hormuzaki.

Projekt ustawy o zarejestrowanych kasach pomocniczych, przyjęto bez dyskusyi w trzeciem czytaniu.

Dep. **Beer** wnosi imieniem komisyi budżetowej uchwalenie kredytu dodatkowego w sumie milion złr. dla **udzielenia jednorazowych zapomóg urzędnikom państwowym**. Sprawozdawca nie upiera się przy tem, aby kwota ta wziętą została z zapasów kasowych.

Dep. **Promber** sądzi, iż uchwalenie tego wniosku jest sprawą honoru i godności Izby i ubolewa, iż wskutek przeciwnej uchwały Izby panów cała akcya pomocnicza dla urzędników najniższych rang została zakwestyonowaną. Państwo z rocznym budżetem, wynoszącym pół miliarda i z milionami nadwyżek, powinno spełnić uprawnione żądania urzędników. Mowca żałuje, że minister skarbu zachowuje się obojętnie w sprawie systematycznego uregulowania pensyj urzędników.

Dep. **Gessmann** ubolewa, iż podczas rozpraw nad przedmiotem, dotyczącym doli i niedoli urzędników państwowych, ani jednego ministra niema w sali. (W tej chwili wchodzą na salę ministrowie Taaffe, Steinbach i Kuenburg). Mowca jest za polepszeniem stanu materyalnego urzędników. Wystąpili oni ze skromnemi żądaniami. Za milionem głosować będzie mowca, ale ma to przekonanie, iż ten milion nie wiele pomoże. Potrzeba szerszej i systematycznej pomocy.

Na tem przerwano dalsze obrady. Następne posiedzenie odbywa się dziś.

Ogólne Zgromadzenie
członków Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Kraków 28 maja.

W dniu dzisiejszym, w obecności komisarza rządowego, delegata Namiestnika p. **Laskowskiego**, odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej p. Zygmunta **Dembowskiego**. Na asesorów zaprosił przewodniczący pp. J. K. **Kirchmayera** i **Lityńskiego**.

Przewodniczący zagaił zgromadzenie następującem przemówieniem:

Nie piewszy raz mam zaszczyt z tego miejsca powitać panów, otwierając ogólne zgromadzenie Tow. wzajemnych ubezpieczeń, a za każdym razem czyniłem to z tem ukontentowaniem, z tą przyjemnością, która wzbudza zawsze przekonanie, że zgromadzeniu, któremu ma się zaszczyt przewodniczyć, pomyślne ma się udzielić szczegóły o działalności i rozwoju Towarzystwa. I dzisiaj, tem przekonaniem wiedzionemu, śmiało powiedzieć mi wolno, że rok 1891 do pomyślnych co do rezultatów zaliczony być powinien, w działach ogniowym i życiowym.

Dział gradowy wprawdzie mniej korzystnie, a nawet niepomyślnie się przedstawia, ale mieliśmy już takie lata, a jednakże następne straty poniesione wynagradzały, zaciągnięte pożyczki się spłaciły, a fundusz rezerwowy się powiększył. Miejmy więc nadzieję i ufność w Opatrzność, że łaskawą teraz otoczy dział gradowy opieką i że poniesione w latach ubiegłych straty następne lata w zupełności pokryją.

W dziale życiowym nastąpił ważny wypadek przez zakupno dóbr ziemskich, na co Dyrekcya wraz z Radą nadzorczą się zgodziła.

Myśl ta wszakże nie jest nową, inne Towarzystwa wzięły w tym kierunku inicyatywę. Kupują majątki ziemskie i w nich lokują część swoich funduszów i my tak samo zrobiliśmy, a **kupując klucz Podhajecki**, zapewniliśmy dla działu życiowego piękne i pewne korzyści.

Ale jeżeli z jednej strony dział życiowy w swoim rozwoju postępuje, co z prawdziwą radością skonstatować trzeba, to z drugiej strony wiadomem jest, że zakupno Podhajec stało się powodem bolesnych przejść i prawdziwych przykrości dla dyrekcyi i Rady nadzorczej, a co najgorsza, że przyniosło moralne i materyalne straty Towarzystwu naszemu.

Wywołano bowiem sztucznie agitacyę, która wielką część kraju ogarnęła i jak ogień, rozdmuchiwany siłą wiatru, szerzy się i zlokalizowanym być nie może, tak i sztuczną agitacyą i krzykami dziennikarskiemi, fałszywie rzeczy przedstawiającemi, obałamucona opinia publiczna w imię mniemanego patryotyzmu rzucała klątwy na tych, których sprawcami złego być mieniła, podsuwając im krzywdzące honor pobudki, nie bacząc, że sprawa cała fałszywie i jednostronnie przedstawioną im była; nie bacząc, że broniąc namiętnie mniemanej zasady, na straty Towarzystwo narażali; nie pomnąc, że patryotyzm nie polega na bezczeszczeniu działalności, której nikt z agitatorów nie znał i rozumieć nie chciał — ale zasadza się na popieraniu owoców kilkudziesięcioletniej pracy uczciwej i dodatniej, podjętej przez ludzi, którzy krajowi chlubę i korzyść przynieśli, a sobie zapewnili opinię, że krajowi dobrze się zasłużyli, a o którychby powiedzieć można, w najsurowszy sposób ich krytykując, że w gorliwości służenia Instytucyi, w przekonaniu głębokiem, że dobrze jej służą, może zanadto pośpiesznie działali, ale na których pod żadnym względem podejrzenia rzucićby nie można, że interes własny lub stronnictwa jakiego mieli za myśl przewodnią w działalności swojej.

Ustęp ten przemówienia mego, słuszną wywołany goryczą, Szanowne Zgromadzenie może mi darować raczy, ale sprawiedliwą jest rzeczą, aby ci, którzy za dobrze zrozumianą działalność swoją byli przedmiotem publicznej napaści i szkalowania, publicznie również za to mieli zadosyću czynienie.

Na ich usprawiedliwienie, na ich obronę, nie trudno znaleść argumentów, bo skutki najlepiej i najwymowniej przemawiają za tem, dowodząc zarazem, że dobrze i w interesie działu życiowego działali; bo pomimo najsilniejszej agitacyi, pomimo wysileń, któremi oprócz innych pobudek i miłość własna także kierowała, ci panowie dotąd nic lepszego nie wynaleźli i na nic korzystniejszego dla działu życiowego zdobyć się nie mogli. Powiem śmiało, a szczerze: sprawa podhajecka, to najsmutniejszy epizod w historyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń — ale zarazem i wielka nauka, że rzeczy poważnych lekkomyślnie i jednostronnie sądzić i przedstawiać nie godzi się, przystrajając je w patryotyczny płaszczyk.

Po tem zagajeniu odczytuje sekretarz Towarzystwa p. Józef **Mrazek** protokół z zeszłorocznego zgromadzenia ogólnego, a gdy nikt z obecnych głosu nie żądał, ani zarzutów przeciw protokółowi nie wniósł, przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego.

Referent Rady nadzorczej prof. Dr Maurycy **Straszewski** przedłożył zgromadzeniu ogólnemu Sprawozdanie Rady nadzorczej z ogólnym poglądem na działalność Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w roku 31 istnienia Towarzystwa. Pan referent zaznaczył pomyślny rozwój Towarzystwa w trzech działach, a następnie przeszedł do wyliczenia ważniejszych czynności Rady nadzorczej, między któremi wymienił dokonany wybór II dyrektorem p. hr. Karola **Scipiona** w miejsce p. Maksymiliana Łępkowskiego, który z urzędu II dyrektora zrezygnował wskutek wieku i słabości; p. referent daje wyrazy należytego uznania dla tyloletniej pożytecznej i skutecznej działalności p. Łępkowskiego w Towarzystwie. Dalej zawiadomił p. referent, iż Rada nadzorcza wybrała zastępcą dyrektora I Dra Franciszka **Paszkowskiego**, wiceprezesa Rady powiatowej krakowskiej i posła na Sejm krajowy. Oba wybory dokonane zostały jednomyślnie.

Po odczytaniu powyższego sprawozdania postawił Prezes na porządku dziennym wybór jednego członka Rady nadzorczej i przedstawia imieniem tejże Rady w myśl § 85 statutu do wyboru na członka Rady nadzorczej na lat 6 p. Franciszka **Jasińskiego** z Zahajpola. Wyboru dokonuje zgromadzenie kartkami, poczem p. przewodniczący ogłasza, iż na 71 głosujących otrzymał hr Antoni **Wodzicki** 36 głosów, p. Franciszek **Jasiński** 28 głosów, p. **Jastrzębski** 3 głosy. Wobec tego wyniku przewodniczący zawiesił posiedzenie na 5 minut, ażeby Rada nadzorcza posiedzenie odbyć mogła. — Po otwarciu obrad p. **Dembowski**, powołując się na brzmienie § 85 statutu, oświadcza, iż Rada na ten rok nie przedstawia do wyboru kandydata ogólnemu zgromadzeniu.

Nad oświadczeniem tem wywiązała się rozprawa, w której adwokat Dr **Kastory** wyraził życzenie zgromadzenia ogólnego, aby do wyboru na dzisiejszem posiedzeniu przystąpić mogło na podstawie praw przyznanych sobie statutom. Ponownie więc zgromadzenie zawieszone zostało i odbyło się drugie posiedzenie Rady nad., po którem oświadczył prezes, iż wskutek zrzeczenia się wyboru ze strony p. Jasińskiego, Rada przedstawia do wyboru na członka Rady nadzorczej hr. Antoniego **Wodzickiego**. Zgromadzenie dokonuje wyboru hr. A. Wodzickiego prawie jednomyślnie. Wniosek Dra Konstantego **Lipowskiego** o zmianę § 85 statutu przekazany został Radzie nadzorczej do przedłożenia odpowiednich wniosków na najbliższem walnem zgromadzeniu, w tym duchu, aby Rada proponowała pewną liczbę kandydatów, a z tych walne zgromadzenie mogło wybierać jednego.

Przedłożone zostały następnie sprawozdania dyrekcyi w następującym porządku:

Dział ubezpieczeń od ognia: sprawozdanie z tego działu przedłożył p. dyrektor **Słonecki**: Rok 31 operacyi w dziale ogniowym przedstawia, równie jak poprzednie, stan **świetnego** rozwoju i dodatnich rezultatów, których ostatecznym objawem jest zwrot 24% przez Radę nadzorczą ustanowiony. U schyłku roku dotknęła nas bardzo dotkliwa szkoda wskutek pożaru młyna parowego firmy Thom we Lwowie, za którą wypłaciliśmy 200,000 złr. wynagrodzenia. Suma ta mogłaby znacznie pogorszyć wynik rachunkowy, gdyby nie zasada reasekuracyi, dzięki której z tej znacznej szkody wypłaciliśmy na udział nasz własny tylko kwotę 25,000 złr. Drugim wynikiem bardzo poważnym i wywierającym wpływ dodatni na wynik rachunkowy działu ogniowego jest stosunek nasz reasekuracyjny ze związkiem reasekuracyjnym na wzajemności opartym w Wiedniu. Udział nasz w zysku w związku reasekuracyjnym przedstawia 45% prowizyi reasekuracyjnej, gdy procent ten w roku ubiegłym wynosił 36. Inne Towarzystwa wynagradzają nam 23—30%, stosownie do zysku na naszym interesie osiągniętego. Wogóle zaznaczamy, że zasada kontrasekuracyi, t. j. rozdziału ryzyk na szersze koła, okazała się zbawienną; najświeższy zaś dowód mamy na pogorzeli w Czerlanach, gdzie już w miesiącu maju zgorzała fabryka papieru i zapasy, a wskutek odpowiedniej kontrasekuracyi, nasza instytucya tylko w $1/10$ części do odszkodowania przyczynić się musi. Tą więc drogą i nadal Dyrekcya kroczyć zamierza, a nie ustając w ciągłych staraniach około rozwoju i dobra instytucyi, spodziewamy się i w przyszłości pomocy Boga i Jego opieki.

Od dnia 1 kwietnia 1891 r. do 31 marca 1892 było ważnych polic 299.700, w roku poprzedzającym było ich 275,658, liczba polic zwiększyła się zatem o 24.042 sztuk. W roku 31 istnienia Towarzystwa zabezpieczono wartości za 496,082.653 złr., w roku 30 istnienia za złr. 459,434.458, zatem w roku 31 więcej o złr. 36,648.195. W roku 31 zebrano zaliczek *netto* 3,308.995 złr. 96 cent., w roku 30 zebrano *netto* zaliczek 3,080 521 złr. 82 cent., zatem zebrano więcej zaliczek w r. 31 o 228.474 złr. 14 cent. W roku 30 było wypadków pożaru 2.360, a wypłacone wynagrodzenia wraz z funduszem na szkody nieuregulowane wynosiły 1,843.937 złr. 15 c.; w roku 31 było wypadków pożaru 2.652, a wypłacone wynagrodzenia wraz z funduszem na szkody nieuregulowane wynosiły 1,887,664 złr. 76 c. Zatem w roku 1831 było więcej wypadków pożaru o 292 a szkód wypłacono więcej o 43 727 złr. 61 c. Bilans za r. 1891 wykazuje **czystej pozostałości** złr. 611.259 c. 78, a za rok 30 wykazywał czystej pozostałości 547.144 złr. 79 c. W roku 31 pozostałość czysta jest większą o 64.114 złr. 99 cent. Fundusz rezerwowy wynosi obecnie 2,350 226 złr. 48 cent.

Imieniem Rady nadzorczej przedstawił członek tejże p. Stanisław **Komornicki** wniosek: a) o udzielenie dyrekcyi absolutoryum w dziale ogniowym; b) o wyznaczenie dla Rady nadzorczej funduszu dyspozycyjnego w kwocie 5 000 złr.; zawiadomił imieniem Rady o wyznaczeniu z czystej **pozostałości w kwocie** 611.259 złr. 78 cent. **dla członków Towarzystwa** 24% zwrotu, co wynosi 600.703 złr. 73 centy; o przeniesieniu do funduszu emerytalnego kwoty 3 556 złr. 5 c., o przeniesieniu kwoty 7.000 złr. na rachunek roku następnego oraz o udzieleniu remuneracyi dyrekcyi, urzędnikom i służbie. — Wnioski Zgromadzenie przyjęło.

Dział ubezpieczeń od gradu. I w tym dziale imieniem dyrekcyi złożył sprawozdanie p. dyrektor **Słonecki**. Już drugi rok z rzędu dział gradowy przedstawia ujemne rezultaty naszych operacyj. Niedobór, który w r. 1890 wynosił złr. 153.354 c. 36, wzrósł w r. 1891 do 191.343 złr. 76 c., a Towarzystwo węgierskie, które przyjmowało nasze ubezpieczenia w kontrasekuracyę, dopłaciło w ostatnich 2 latach przeszło 400.000 złr. i korzystając z ubiegającego terminu swoich zobowiązań, wypowiedziało nam dalszy stosunek w tym dziale. Że tylko klęski gradowe były przyczyną niedoboru, dowodzi ta okoliczność, iż w całej prawie Europie Towarzystwa w gradzie operujące poniosły równe, a nawet dotkliwsze jeszcze straty i o ile możności usiłują się wycofać z tego interesu. W naszym kraju zawiesiły wszystkie obce Towarzystwa operacye w gradzie; pozostał jeszcze Phoenix. My zaś, pomimo najusilniejszych starań, w całej niemal Europie przedsięwziętych, nie zdołaliśmy znaleść dalszej poręki dla naszych gradowych ubezpieczeń. Wskutek tego byliśmy zmuszeni za porozumieniem z Radą nadzorczą wprowadzić do warunków ubezpieczeń gradowych niektóre zmiany i obostrzenia, które w okólnikach do stron i agentów staraliśmy się objaśnić.

Niestety złe zrozumienie rzeczy sprowadziło na nas zarzuty i reklamacye, które tak w pismach publicznych, lub okólnikach, jak i w listach do pojedynczych członków prostowaliśmy i mamy nadzieję, iż, jeżeli nie ogół, to przynajmniej znaczna większość asekuratów wprowadzone zmiany i obostrzenia, acz dotkliwe, uzna za konieczne do zabezpieczenia interesu już nie Towarzystwa jako takiego, ale członków ubezpieczających się od gradu. W roku 1890 wydano polic 8.779, w roku 1891 wydano 9.828, czyli więcej w roku 1891 polic o 1.049 sztuk. W r. 1890 ubezpieczono wartości złr. 23.062.138, w r. 1891 złr. 25,001.813, czyli więcej o złr 1,939 675. W r. 1890 zebrano zaliczki złr. 462.754 ct. 27, w r. 1891 złr. 515 973 ct. 30. więcej w roku 1891 o złr. 53.219 ct. 3. Zebrano funduszów w r. 1890 złr. 897,813 ct. 75, wypłacono wynagrodzeń złr. 1,051 268 ct. 11, wynosił przeto niedobór 153 354 złr. 36 ct. W roku 1891 zebrano funduszów 1 004.182 złr. 76 ct., wypłacono 1,195 526 złr. 52 cent., **niedobór zatem wynosi** 191.343 złr. 76 cent. i pokryty został z funduszu rezerwowego, który zmniejszył się obecnie do kwoty 282 389 złr. 59 ct.

Imieniem Rady nadzorczej przedstawił członek tejże p. Stanisław **Komornicki** do uchwalenia zgromadzeniu następujące wnioski: a) o udzielenie dyrekcyi absolutoryum z rachunków w dziale ubezpieczeń od gradu za r. 28 istnienia; b) o przyjęcie do wiadomości, że niedobór z operacyi gradowej za r. 1891 wynosi kwotę 191,343 złr. 76 c i pokryty został w myśl § 40 statutu gradowego pożyczką z funduszu rezerwowego. — Wnioski uchwalono.

Dział ubezpieczeń na życie. Sprawozdanie przedłożył dyrektor referent p. Henryk **Kieszkowski** i zaznaczył, że z dniem 31 grudnia 1891 roku skończył się dwudziesty drugi rok istnienia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na życie ludzkie. Dyrekcya od lat wielu wskazuje na ważność tego działu celem podniesienia dobrobytu krajowego; przedstawia korzyści, jakie przez rozpowszechnienie tych ubezpieczeń tak dla pojedynczych rodzin, jak i dla całego kraju wynikają; przedstawia również, że ta instytucya jest i być powinna dla każdego, jakiejkolwiek pracy oddanego, skarbnicą do wytwarzania możliwych, choćby najdrobniejszych oszczędności. Gdyby ten rodzaj oszczędności u nas się rozpowszechnił, musiałaby ta oszczędność wzróść do takich rozmiarów, któreby z czasem wytworzyły powszechne polepszenie dobrobytu i powstrzymały zubożenie, które w kraju naszym szerzy się łatwiej, aniżeli w którymkolwiek innym kraju Europy. P. referent daje pogląd liczbowy, jak szybko wzrastają ubezpieczenia na życie w innych krajach Europy, tak, że suma ubezpieczeń na życie, wynosząca w r. 1860 cztery miliardy 800 milionów, zwiększyła się w ciągu lat trzydziestu, tj. do r. 1890 przeszło 8 razy, bo wynosi blisko 40 miliardów. W naszem Towarzystwie wynosiła suma zabezpieczona w 1880 r. 10,664,683 złr. w 1890 roku wynosi 22,048,071 złr. Jesteśmy jedną kroplą i to bardzo małą wobec tego ogromu, a przecież ta kropelka oddziaływuje już teraz na nasze stosunki, bo obok wypłaty przez przeciąg lat 22 kapitałów spadkowych jak i na dożycie w kwocie 2,360,319 złr., tak spadkobiercom po zabezpieczonych, jak i uprawnionym po dożyciu terminu ubezpieczeniem zakreślonego, kapitały dalsze tworzące się stają się pomocą często znakomitą do uregulowania interesów majątkowych, a i zabezpieczeni w tym dziale posiadają już mienie, znaczną wartość przedstawiające, rezerwy bowiem wynoszą około $5^{1}/_{2}$ milionów. Dyrekcya podaje na tem miejscu do wiadomości zgromadzenia, że w upłynionym roku przez **zawarcie umowy na dożywotnią rentę nabyła dobra Podhajce**, przeszło 11 000 morgów obejmujące, przedstawiające wartość około 2 milionów złr.; zawarcie umowy przyszło do skutku za przyzwoleniem Rady nadzorczej. Webług bilansu przychód w dziale kapitałów pośmiertnych wynosi 2,570,216 złr. 61 c., w dziale kapitałów dożywotnich 3 652,219 złr., czyli razem 6 222,435 złr. 61 c. **Saldo zysk** w dziale kapitałów pośmiertnych wynosi 57,038 złr. 59 c., w dziale kapitałów dożywotnich 18,200 złr. 44 c.

Po złożeniu powyższego sprawozdania zabrał głos p. Franciszek **Wolski**, notaryusz z Brzeżan, aby wyjaśnić i obronić postępowanie tych obywateli, którym ustęp odnośny dzisiejszej mowy p. prezesa zarzucił lekkomyślność i agitacyę. Mowca zarzuca, że już w 4 dni po zakupnie Podhajec kontrakt dzierżawny z Lilienfeldami został zawarty i nie zapytano się, jakie warunki daliby dzierżawcy. Myli się p. przewodniczący — twierdzi mowca — jeżeli zarzuca nam, żeśmy nic lepszego nie ofiarowali i wykazuje, że oferta konsorcyum na dzierżawę była taką samą, jak oferta Lilienfeldów; na wydzierżawieniu tym ostatnim trzech folwarków, ponosi Towarzystwo stratę. Z głęboką boleścią odpiera mowca zarzuty Prezesa.

Przewodniczący p. **Dembowski** oświadcza, iż nie może cofnąć żadnego ze swych wyrażeń; wykazuje, że wyzyskiwano niewłaściwie w tej sprawie uczucie patryotyczne i że gdyby oferta konsorcyum była korzystniejszą, przyjętoby ją z pewnością. P. Prezes oświadcza na prośbę o udzielenie głosu ze strony p. Wolskiego, iż sądzi, że zbyteczną jest dalsza rozprawa.

P. Fr. **Wolski** odwołuje się do ogólnego zgromadzenia, ponieważ tu idzie o jego cześć.

P. **przewodniczący** oświadcza, iż niczyjej czci nie naruszał i poddaje pod głosowanie, czy dalsza rozprawa ma być prowadzoną. Za dalszem prowadzeniem rozpraw oświadczyły się tylko 2 głosy; p. Wolski więc nie zabrał już głosu.

Dał jeszcze w tej sprawie szczegółowe wyjaśnienie imieniem dyrekcyi p. Dr **Lisowski** i zaznaczył, że decydującym względem dla Towarzystwa była nie kwestya osób, ale pewność uiszczania kwoty dzierżawnej przez lat dwadzieścia. — Ten wzgląd skłonił Prezydyum i Dyrekcyę do kupna Podhajec.

P. **Szwantowski** podniósł potem, iż urzędnikom udzielono remuneracyi w r. b. tylko w wysokości 10% płac, gdy w roku poprzednim udzielono im w wysokości 12%, rok bieżący zaś jest cięższym od poprzedniego. Wyjaśnienia dawali p. wiceprezes hr. **Męciński** i p. **Henzel**.

W imieniu Rady nadzorczej przedstawił członek tejze p. Seweryn **Henzel** następujące wnioski do uchwalenia: a) o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum; b) o przyjęcie do wiadomości przez Walne zgromadzenie, że z czystej pozostałości w dziale A) wynoszącej po potrąceniu 20% na fundusz rezerwowy złr. 45.846 ct. 87, przeznaczyła Rada dla członków ubezpieczonych w pierwszych 18 latach istnienia działu życiowego t. j. do końca 1887 r. 14% dywidendy, co czyni złr. 37.635 ct. 18, z reszty zaś przeniosła złr. 5.835 ct. 65 do rezerwy zysków, a do rezerwy specyalnej złr. 2.376 ct. 4. c) Z czystej pozostałości w dziale B), wynoszącej po potrąceniu 20% na fundusz rezerwowy złr. 18.200 ct. 44, wydzieliła członkom uprawnionym do zwrotu 6% dywidendy, co czyni złr. 11.529 ct. 27. d) Do rezerwy zysków przeniosła złr. 2.435 ct. 18, do rezerwy specyalnej złr. 595 ct. 91. — Wnioski zgromadzenie uchwaliło.

Na tem zakończono posiedzenie Zgromadzenia ogólnego z działu ogniowego, gradowego i życiowego.

Bezpośrednio odbyło się **Walne Zgromadzenie Towarzystwa wzajemnego kredytu**. Sprawozdanie Dyrekcyi za 17 rok istnienia Towarzystwa przedłożył p. dyrektor **Łępkowski**:

Stan interesów Towarzystwa jest ciągle dobry, czego najlepszym dowodem wynikająca przy zamknięciu rachunków za rok ubiegły czysta pozostałość czyli zysk w sumie złr. 53 974 ct. 60, nie licząc w to przeniesienia zysków z r. 1890 w sumie złr. 19.000. Obecnie nie mamy prawie żadnych wątpliwych pozycyj z lat ostatnich, a dawniejsze, które byliśmy zmuszeni ściągnąć w drodze egzekucyi sądowej, zeszły do bardzo małej liczby i jest wszelka nadzieja, że będą bez żadnych strat odzyskane. W roku ubiegłym zwiększył się obrót kasowy o złr. 4,200.000, a eskont weksli wzrósł o złr. 89.953, na rachunku bieżącym zaś jest powiększenie się obrotu nierównie większe, z powodu licznych zaliczek, udzielonych członkom Towarzystwa na zakupno majątków. We wrześniu ubiegłego roku zapanowały pewne trudności na targu pieniężnym i podniosła się stopa procentowa, a Bank austro-węgierski podwyższył pobierany przy eskoncie weksli procent z 4 na 5%, dlatego byliśmy zmuszeni podnieść w połowie września pobierany przez nas procent $5^{1}/_{2}$ na 6%, tak przy eskoncie weksli, jak i w rachunku bieżącym. Idąc za przykładem Banku austro-węgierskiego obniżyliśmy zaraz po nowym roku procent od eskontu weksli na $5^{1}/_{2}$%, zatrzymując 6% w rachunku bieżącym. Z powodu utrudnionych warunków targu pieniężnego, był przy końcu roku znacznie mniejszy wpływ wkładek na książeczki i rachunek bieżący, a mając przytem i pewne zobowiązania do spełnienia przy końcu roku, **wstrzymaliśmy chwilowo na krótki czas eskont weksli**, zapisując przedstawione nam weksle do eskontu zaraz po nowym roku. Po nowym roku eskontowaliśmy wszystkie wstrzymane, równie jak i inne przedstawione nam do eskontu weksle członków naszych. Od 1 stycznia do 30 kwietnia r. wzrósł eskont weksli w porównaniu z tym samym okresem czasu r. 1891 o 73.870 złr. 54 ct.

Obrót kasowy wynosił w 1891 r. 38,493.002 złr. 56 ct. i zwiększył się w porównaniu z rokiem poprzednim o 4,203.858 złr. 7 ct. Kapitał w obrocie będący wynosił 2 673.025 złr. 82 ct. i zwiększył się o złr. 192.813 złr. 81 ct. Z dniem 31 grudnia 1891 r. było udziałów wpłaconych 783,324 złr. 56 ct., w r. 1891 ubyło wpłaconych udziałów złr. 10,368 ct. 7. Ilość członków d. 31 grudnia wynosiła 1.094 czyli przybyło 3. Wkładki na książeczki (1.466 książeczek) wynosiły d. 31 grudnia 1891 r. 1,446.262 złr. 29 ct., przybyło w r. 1891 na wkładkach 94 571 złr. 20 ct. W r. 1891 eskontowano weksli za 9,094.232 złr. 5 ct., spłacono 9.004 279 złr. 4 ct, przybyło weksli za 89.953 złr. 1 ct., stan tychże dnia 31 grudnia 1891 r. wynosił 2,474 966 złr. 1 ct. **Zysk** w r. 1891 wynosi 53 974 złr. 60 ct.

Imieniem Rady nadzorczej przedłożył członek tejże p. Stanisław **Komornicki** następujące wnioski do uchwalenia: a) o udzielenie dyrekcyi absolutoryum z rachunków Towarzystwa wzajemnego kredytu za r. 1891; b) po potrąceniu 10% tantyemy dla dyrekcyi i po doliczeniu przeniesionej z r. 1890 kwoty 19.000 złr, a zatem z ogólnej kwoty 67.577 złr. 14 ct. przeznaczy ogólne zgromadzenie 6% dywidendy od udziałów, t. j. złr. 44 507 ct. 44.

Wnioski uchwalono i na tem zamknięte zostało doroczne walne Zgromadzenie o godz. $2^{1}/_{2}$ po południu.

KRONIKA.

Kraków 28 maja.

— **Zapiski osobiste.** P. Tadeusz Smarzewski, członek redakcyi warszawskiej *Gazety Polskiej* bawi w Krakowie.

— **Muzyka kościelna.** Jutro w niedzielę dnia 29 b. m. wykonana będzie w kościele N. Maryi Panny Msza Ahlego na 4 głosy męskie *a capella*, Graduale „Ave maris stella“ B. Kothego i Offertorium „Ave Maria“ Fr. Witta. — W kościele św. Anny odśpiewana będzie Msza „Jesu bone pastor“ na 2 głosy z organami i Offertorium „Gloria et honore“ J. Löbmanna.

— **Rada nadzorcza** krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbyła wczoraj o godz. 5 po południu dalsze posiedzenie, na którem uchwaliła **odroczyć wybór zastępcy dyrektora-referenta** do posiedzeń listopadowych.

— **W wieczorze Moniuszkowskim** Towarzystwa muzycznego, zapowiedzianym na piątek d. 3 czerwca w sali „Sokoła,“ przyjęli współudział panna T. Trap-

szówna i p. Edmund Rygier, którzy wygłoszą tekst uzupełniający.

— **Władysław Żeleński** przygotowuje obszerne studyum o Moniuszce dla *Przeglądu Polskiego*. Znakomity kompozytor przyrzekł wypowiedzieć także na wieczorze Moniuszkowskim Towarzystwa muzycznego krótkie słowo wstępne, charakteryzujące stanowisko Moniuszki w muzyce polskiej.

— **W „Związku literackim“** odczyta w poniedziałek dnia 30 b. m. o godzinie 8 wieczorem p. Z. Sarnecki dwa akty swej komedyi p. t.: *Sny Tereni*. Początek tej bardzo interesującej i oryginalnej sztuki, osnutej na tle naszego współczesnego życia za kordonem i poruszającej w sposób nader zajmujący, a zarazem oględny kwestyę suggestyi hypnotycznej — odczytał już p. Sarnecki wczoraj, nie dochodząc jednak do kulminacyjnego punktu akcyi.

— **Towarzystwo Dobroczynności** w Krakowie, w celu przysporzenia dochodu na cele utrzymania 150 starców i 30 sierót, zakupiło znaczną ilość automatycznych krzeseł, które dla wygody publiczności przy spacerach po plantach, w różnych miejscach będą ustawiane. Za wrzuceniem do puszki 3 ct. i za przyciśnieniem mosiężnego guzika stołek się otwiera, za nachyleniem części krzesła do siedzenia przeznaczonej. Przy wstawaniu z krzesła należy poręcz krzesła ręką przytrzymać, aby się nagle nie zamknęła. W tych dniach krzesła te oddane będą do użytku publiczności, a zarząd Towarzystwa uprasza publiczność o opiekę nad krzesłami, aby Towarzystwo Dobroczynności przez uszkodzenie krzeseł na szkodę narażonem nie było.

— **Akcya „dla głodnych dzieci.“** We wczorajszem sprawozdaniu zaszła pomyłka, gdyż czysty dochód z dwóch przedstawień jasełkowych wynosi 1006 złr. 80 ct., nie zaś jak mylnie wydrukowano 100 złr. 80 ct.

— **Wystawa wieczorna** w Sukiennicach będzie od jutra aż do pory wyścigowej zamkniętą.

— **Serenada.** Na plantacyach koło zakładu fotograficznego Rzewuskiego, wykona dziś o godz. 9 wieczorem, jeśli pogoda dopisze, serenadę majową grono miłośników śpiewu chóralnego.

— **Wycieczka „Lutni“** krakowskiej odbędzie się w dniu 29 b. m. do Skały Kmity. Wyjazd z dworca kolei Północnej o godz. 3 po południu. Hasłem do odbycia się wycieczki będzie wystawiona czerwona chorągiew w lokalu „Lutni.“

— **Koncert skrzypka p. Kreisla** odbędzie się w teatrze w poniedziałek dnia 30 b. m. Koncertant wykona między aktami: „Romans Svendsena,“ „Koncert i Polonez“ Wieniawskiego, „Wspomnienie Haydna“ przez Leonharda i „Nocturn“ Chopina. P. Marcello wystąpi w *Adryannie Lecouvreur*. Przedstawienie, w połączeniu z koncertem, zapowiada się jak najlepiej, a publiczność będzie miała sposobność usłyszenia raz jeszcze niezwykle utalentowanego młodego skrzypka.

— **W Ogrodzie strzeleckim** odbędzie się jutro koncert muzyki wojskowej 57 pułku.

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 23 b. m.: 1) wyrazić podziękowanie i uznanie p. Bolesławowi Radwan Steckiemu, właścicielowi dóbr Hrebeńce, za jego ofiarność na rzecz szkoły w Hrebeńcach; 2) zatwierdzić wybór Jakóba Englera z Pistynia na reprezentanta religii izraelickiej do Rady szkolnej okręgowej w Kosowie; 3) Systemizować po jednej posadzie katechetów rzymsko- i greckokat. dla żeńskiej szkoły wydziałowej, oprócz istniejących już takichże posad dla dwóch szkół ludowych pospolitych męskich w Kołomyi; 4) zamianować: Józefa Zajchowskiego, nauczycielem szkoły ludowej w Bazyce; Anielę Szostkiewiczównę, nauczycielką szkoły ludowej w Niegłowicach; Karola Leega, nauczycielem szkoły ludowej w Kostieniowie; Wacława Baczyńskiego, nauczycielem szkoły ludowej w Przegnojowie; Teresę Manastyrównę, kierującą nauczycielką 5 klasowej szkoły żeńskiej w Wieliczce; Jadwigę Grossównę, nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły w Głogowie; Jędrzeja Sawickiego, nauczycielem szkoły ludowej w Żywaczowie; Jana Wrusta, nauczycielem młodszym 4-klasowej szkoły męskiej w Krośnie; Mikołaja Wróbla, młodszym nauczycielem 4 klasowej szkoły w Obertynie; Maryę Relikowską, nauczycielką szkoły ludowej w Boguszy; Michała Mosza, kierującym nauczycielem szkoły ludowej w Rzemenowie; Zenona Grzyckiego, naucz. szkoły ludowej w Ostrowczyku; 5) przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora z lustracyi męskiego seminaryum nauczycielskiego we Lwowie i zatwierdzić jego wnioski.

— **Ankieta w sprawie pisowni ruskiej** odbyła przedwczoraj posiedzenie we środę dnia 25 maja, pod przewodnictwem wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Dra M. Bobrzyńskiego. Posiedzenie trwało kilka godzin. Ankietę zwołano z polecenia ministeryum wyznań i oświaty. Najpierw ministeryum zasięgało opinii profesorów i nauczycieli ruskich w tym kierunku: czy reformę pisowni ruskiej uważają za potrzebną? Z liczby 82 zapytywanych, 62 oświadczyło się za reformą, a 20 przeciw. Stosownie do tego wyniku ułożono i skład ankiety, do której weszło $^3/_4$ zwolenników, a $^1/_4$ przeciwników reformy. Zarówno p. wiceprezydent Bobrzyński, jak i inspektor Baranowski, mieli — według Dila — oświadczyć, że Polacy nie mieszali się do tej sprawy, aby nie ściągnąć podejrzenia, iż w reformie pisowni ruskiej tkwi jakiś cel polityczny. Inicyatywa do reformy wyszła od samychże Rusinów i decyzyę w tej sprawie pozostawia ministeryum pedagogom ruskim. Ankieta, po gruntownej dyskusyi, oświadczyła się za reformą i ustanowiła główne jej zasady. Za podstawę wzięto dotychczasową pisownię z pewnemi odmianami. W najbliższym czasie wydaną będzie [illegible] pisownia taką samą, jak w „Słowniku“ ś. p. Eugeniusza Żelechowskiego.

— **Sejmik relacyjny.** W Brzeżanach składał dnia 20 b. m. poseł Szeliski sprawozdanie ze swych czynności sejmowych. Obok licznego zastępu wyborców miejskich, zebrało się także kilkudziesięciu wyborców włościan. P. Szeliski omawiał szczegółowo wszystkie doniosłejsze sprawy, traktowane w Sejmie, a w szczególności [illegible] przeciw podwyższeniu [illegible] stanowisko, jakie zajmie wobec projektowanej konwersyi długów krajowych. [illegible] zgromadzenie na wniosek burmistrza p. Gertlera uchwaliło posłowi jednogłośnie wotum zaufania.

— **Zmiana własności.** Dobra Bortków, w powiecie złoczowskim, przeszły na własność hr. Stanisława Wiśniowskiego za cenę 300.000 złr.

— Dobra Zubowmosty, koło Kamionki Strumiłowej, nabył p. Jan Paygert za cenę 160.000 złr.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Dawidkowce, w powiecie czortkowskim, na dokończenie budowy szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Wiedeń** 27 maja. (Sprawa muzyczno-teatralna). Produkcye polskie na wystawie odbędą się w zapowiedzianym terminie, a mianowicie koncerta w dwóch ostatnich dniach sierpnia, przedstawienia zaś teatralne w ostatnich dniach września. Dotrzymanie tych terminów było możliwem tylko wskutek nadzwyczajnej uczynności pp. Reszków, którzy inne swe zobowiązania zastosowali do życzeń polskiego komitetu. Obecnie zajmuje się komitet ostatecznem załatwieniem umów z siłami artystycznemi i towarzystwami muzycznemi względem przedstawień oper, komedyj, baletu i urządzenia koncertów. Zapewnionym jest współudział pierwszorzędnych artystów i artystek, jakoteż kilku chórów. Komitet polski poweźmie w tych dniach uchwały, tyczące się programu, poczem porozumie się z orkiestrą wystawową względem prób i ćwiczeń, których program wymagać będzie.

— **Na wystawie wiedeńskiej** wygłosić mają pogadanki z zakresu sztuki dramatycznej pp.: Sarcey, Brunetière i Lemaitre. Pierwszy mówić ma o Molierze. Czy pp. Brunetière i Lemaitre przyjmą zaproszenie komitetu i o czem ewentualnie mówić będą, dotąd niewiadomo.

— **Z wyścigów wiedeńskich.** W dniu 27 maja b. r. przy biegu z przeszkodami *(Preisspringen)* o nagrodę cesarską 100 dukatów zwyciężył Antoni z Ziemblic Bogusz, rotmistrz 11 pułku ułanów z Bochni na własnym koniu „Baronie“ pół krwi i wziął pierwszą nagrodę.

— **Ojciec św.**, oprócz już wymienionych odznaczeń niektórych mężów zasłużonych w Wielkopolsce, na przedstawienie X. Arcybiskupa Stablewskiego, zaszczycił także członka Izby panów hr. Józefa Mielżyńskiego, wielkim krzyżem i wstęgą orderu Grzegorza, już dawniej zaś nadał tytuł hrabiego p. Bolesławowi Potockiemu z Będlewa i jego synom Józefowi i Bolesławowi.

— **Z Kijowa** donoszą do *Przeglądu*: Dwa świeże wypadki uwięzienia w murach cytadeli kijowskiej, o których pisać postanowiłem, mianowicie: właściciela wsi Rakowca z krzemienieckiego powiatu p. Władysława Bączkowskiego i z Galicyi p. Stanisława Kądzielskiego, dzierżawcy hotelu „Odessa“ w Podwołoczyskach, niech będą ilustracyą stosunków naszej osobistej wolności, a zarazem niech posłużą za przestrogę wszystkim tym, którzy, mając stosunki w Rosyi bądź ze znajomymi osobami, bądź z krewnymi, częstokroć nieoględnem zachowywaniem się narażają ich i siebie na ciężką odpowiedzialność. Takie nieoględne zachowywanie się spowodowało nadmienione uwięzienie Bączkowskiego i Kądzielskiego. Rzecz się miała tak: Bączkowski, oprócz wsi Rakowca, w której mieszka stale z rodziną, posiada w Galicyi przy samej granicy rosyjskiej majątek Dobrowody, w którym dla leśnej gospodarki ma oficyalistę. Ten, chcąc przysłużyć się swemu służbodawcy, odebrał zamówione w Tarnopolu sukienki dla dzieci Bączkowskiego i przesłał je umyślnym posłańcem prostą drogą do Rakowca. Użyty do tej czynności posłaniec, po spełnieniu swego obowiązku, wracał do Galicyi, lecz w drodze zatrzymała go straż graniczna i przeprowadziła dokładne badanie o celu podróży. Posłaniec przyznał się gdzie był i na usprawiedliwienie swoje okazał pokwitowanie na doręczone Bączkowskiemu sukienki. To było dostatecznem dla władz rosyjskich, aby Bączkowskiego na podstawie podejrzenia, że zajmuje się przemycaniem zakazanych książek i broszur, natychmiast aresztować i odesłać do kijowskiej fortecy. Oto jedna ofiara; jaki los ją czeka, przyszłość dopiero okaże.

Drugą ofiarą padł Stanisław Kądzielski, lecz oprócz własnej swej zguby, stał się przyczyną nieszczęścia kilku innych osób, zupełnie niewinnych. On bowiem zajmując się, jak opowiadają, zaopatrywaniem w pieniądze niejakiego Majewskiego, ajenta austryackiego, używał dobrej wiary tych osób i za ich pośrednictwem i pod ich adresem pieniądze pocztą posyłał. Obudziło to czujność policyi rosyjskiej i gdy Kądzielski przed miesiącem przybył z Podwołoczysk do Wołoczysk, aresztowano go i pod eskortą żandarmów odesłano do kijowskiej fortecy.

— **Młodzi oficerowie armii niemieckiej** zostaną, jak donoszą dzienniki niemieckie, niebawem poddani ścisłemu nadzorowi, z powodu nadużywania broni, którą zbyt często przy drobnych zajściach z pochwy dobywali. Cesarzowi referowano o licznych gorszących zdarzeniach, które między lud a wojsko rzuciły zawiść niebezpieczną i z powodu tego ukazać się ma niebawem tajny rozkaz cesarski, który spowoduje wyższych przełożonych wojskowych, by z całą surowością karali wykroczenia podwładnych oficerów. Przy tej sposobności dzienniki niemieckie przypominają, że król Fryderyk Wilhelm III w r. 1798 wydał reskrypt, w którym wyraźnie zaznacza, że oficerowie stoją na równi z cywilistami i wywyższać się nie mają prawa. „Żadnemu oficerowi, choćby najwyższej rangi, nie wolno ujawniać pychy wobec obywateli cywilnych, choćby najniższego stanu, a kasacya, areszt i kara śmierci spadną na kontravenientów.“

— **Nieprawdopodobną pogłoskę** podaje paryski *Figaro*. Oto, Dr Koch, znakomity bakteryolog niemiecki, opuścić miał potajemnie Berlin, w towarzystwie damy z berlińskiego *corps de ballet*. Para zakochanych miała się udać do Włoch!!

— **Nowe rzemiosło** wynalazł sobie pewien Berlińczyk. Za opłatą podejmuje się oprowadzania psów po spacerach. Obecnie ma już tak znaczną klientelę, że musiał przyjąć pomocnika.

— **Brébant**, znany właściciel „literacko-artystycznej“ restauracyi paryskiej, umarł 22 b. m. w Paryżu wskutek apopleksyi. Głośne w swoim czasie bywały obiady literackie u Brébanta, które gromadziły najświetniejsze talenta Francyi co tygodnia na swobodną pogadankę. Kiedy Brébant, sprzedawszy restauracyę, stracił majątek i przed kilku miesiącami rozeszła się wieść, że jest on w największej nędzy, grono pisarzy i artystów francuskich z Dumas'em i Wiktorynem Sardou na czele, powzięło myśl urządzenia wielkiego przedstawienia na dochód zubożałego restauratora. Myśl, przyjęta gorąco przez dawnych stołowników Brébanta, nie została urzeczywistnioną. Naprzód bowiem odroczono ją, aby nie stanęła w kolizyi z francusko-rosyjską uroczystością paryską, a obecnie śmierć Brébanta udaremniła poczciwy zamiar inicyatorów.

— **Dziennik Wiktora Hugo** znalazł jeden z bibliofilów angielskich między papierami, usuniętemi z domu poety po jego śmierci. Dziennik obejmuje czas od 1852—1856 roku i zawiera mnóstwo uwag i sądów o ludziach współczesnych. Nie koniec na tem. W tym samym stosie papierów znalazło się niepozorne zawiniątko, w którem była nie mniej nie więcej tylko korespondencya W. Hugo: w paczce tej znaleziono mianowicie mnóstwo listów, które poeta otrzymał był w ciągu lat 50 od artystów, pisarzy, polityków itp.

— **Nekrologia.** Emilia z hr. Jabłonowskich Ksawerowa Skrzyńska zmarła dziś w Krościenku, licząc lat 68. Pogrzeb odbędzie się w Krościenku w poniedziałek rano.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 29 b. m.: Dwunasty gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich, po raz drugi: *Bawidełko*, sztuka w 4 aktach, a w 5 odsłonach Edwarda Lubowskiego.

W poniedziałek 30 b. m.: Koncert Fryderyka Kreislera, skrzypka, ze współudziałem Heleny Marcello, prof. Dra Bylickiego i artystów sceny krakowskiej, którzy odegrają: *Adrienna Lecouvreur* akt piąty i po raz dziewiąty: *Pierwszy bal*, komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego.

We wtorek 31 b. m.: Ostatnie przedstawienie w tym sezonie i ostatni gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich: *Nasi najserdeczniejsi*, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

— Dnia 27 maja pogoda, gorąco; termometr od +13·0 doszedł do +27·5 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7-mej rano dnia 28 maja stan jego był 745·6 mm., termometru +20·6 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 29 maja: św. Maksyma b. w.; w poniedziałek dnia 30: św. Feliksa pap. męcz.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 28 maja. Rada kolejowa większością głosów odrzuciła wnioski komitetu taryfowego w sprawie podwyższenia taryfy towarowej na kolejach państwowych. Wotum rady kolejowej ma jedynie znaczenie doradcze, nieobowiązujące zupełnie jeneralnej dyrekcyi. O ile sądzić można, rząd tem wotum krępować się nie będzie.

Biliński motywując projekt podwyższenia taryfy rzekł: Dążeniem zarządu kolei państwowych musi być, aby ze swych linii kolejowych uzyskał taki dochód, któryby zdołał pokryć wszystkie wydatki tych linij. Niestety, nie zachodzi to dzisiaj w skomplikowanym i szeroko rozgałęzionym organiźmie kolei państwowych. Na budowę rozmaitych wozów i maszyn, tudzież stawianie stacyj, okazała się potrzeba takich wydatków, których pokrycia z samych dochodów kolei w obecnym stanie rzeczy spodziewać się nie można. Skoro jednak wydatność kolei państwowych stanie się większą niż dzisiaj, wówczas także zapewne zarząd finansów łatwiej zgodzi się na żądania czynione ze strony jeneralnej dyrekcyi.

Mowca wykazał na podstawie znacznego materyału statystycznego, jak na poszczególnych liniach kolei państwowych ukształtowały się dochody, podniósł, że zarówno koleje państwowe, jak i wszystkie inne koleje austryackie, cierpią wskutek nieustannego zwiększania się wydatków. Pochodzi ono ztąd, iż cena węgla się podniosła, wzrosła stopa płacy, podniosły się pensye urzędników i personalu kolejowego, wreszcie wskutek rozporządzeń ministeryalnych, zalecających oszczędzanie sił personalu, nastąpiło pomnożenie personalu. Mowca objaśniał szczegółowo stosunek, istniejący pomiędzy kosztami wykupna kolei upaństwowionych, a wydatnością poszczególnych linij tych kolei. Istnieją między niemi linie, które nie mają nawet strategicznego znaczenia, z których dochody nie pokrywają kosztów ruchu. Przy tem wszystkiem pojawiają się zawsze jeszcze rekryminacye, że państwo tak mało czyni dla kolei państwowych. Z tych wszystkich przytoczonych względów wypłynęła dla jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych konieczność uregulowania taryf.

Wiedeń 28 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady kolejowej została reasumowaną wczorajsza uchwała nieprzechodzenia do dyskusyi szczegółowej nad projektem rządowym w sprawie podwyższenia taryfy towarowej na kolejach państwowych. Przeprowadzono tedy nad projektem specyalną dyskusyę, w której odrzucono najważniejszą część projektu, a mianowicie podwyższenie taryfy na węgle.

Cieplice 28 maja. Rada miasta Cieplic uprasza o ogłoszenie następującego komunikatu: W szybie „Victoria“ pod Osiekiem nastąpił zalew wody. Możemy przesłać radosną wiadomość, że Cieplice-Szenawa (Teplitz-Schönau) w niczem tą katastrofą nie są dotknięte, i że według doświadczeń obu poprzednich zalewów, zasób źródeł kąpielowych wcale nie ulegnie zmniejszeniu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 maja. (Z Izby deputowanych). W dalszym ciągu rozpraw nad kredytem dodatkowym na zapomogi dla urzędników państwowych polecali Hoffmann i Fuss gorąco, aby Izba trwała przy swej pierwotnej uchwale, oznaczającej wysokość kredytu na 1 milion złr.

Minister skarbu Dr Steinbach wskazuje, że od czasu wniesienia przedłożeń walutowych budżet austryacki zostaje pod kontrolą opinii publicznej Austryi i całej Europy. Minister skarbu prosi, aby Izba rozważyła, iż żądał on upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki, której zrealizowanie zależeć będzie od odpowiedniego kursu; wobec tego jest dlań niepodobieństwem zgodzić się na uchwałę, która stworzy w budżecie wyraźny deficyt. Gdyby Izba obstawała przy swej uchwale, nie może on wziąć odpowiedzialności za następstwa. W najbliższym budżecie uwzględni on według możności żądania urzędników, jednakże systematyczne uregulowanie płac będzie wymagać największych ofiar. Minister nie zwlekałby z wniesieniem odnośnego przedłożenia, gdyby się nie obawiał zwrotu opinii publicznej w razie wystąpienia z nowemi podatkami. Minister stoi sumiennie i z głębokiem przekonaniem na swem dawnem stanowisku; jeżeli zgodna uchwała obu Izb nie zapadnie, to wobec długiej drogi, przepisanej w takim wypadku przez konstytucyę, urzędnicy w tym roku nicby nie dostali. (Oklaski. Ogólne poruszenie).

Dep. Lewakowski żąda regulacyi płac trzech lub czterech najniższych rang urzędników państwowych, a dep. Masaryk domaga się przyzwolenia dalszych 500.000 złr. z zapasów kasowych.

Sprawozdawca Beer odpiera obawy ministra skarbu co do deficytu i zaleca przyjęcie wniosku komisyi.

Izba uchwala przejście do dyskusyi szczegółowej i uchwala ustawę w brzmieniu komisyi budżetowej (milion złr.), poczem ustawę przyjęto natychmiast w trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we wtorek.

Wiedeń 28 maja. Komisya walutowa już się ukonstytuowała. Wybrano Jaworskiego przewodniczącym, Plenera i Deyma jego zastępcami. Pierwsze rozprawy merytoryczne odbędą się w poniedziałek.

Wiedeń 28 maja. Cesarz przyjmował wczoraj w południe księcia Ferdynanda Koburskiego na audyencyi prywatnej.

Wiedeń 28 maja. Książę Ferdynand bułgarski wyjechał wczoraj wieczorem do Londynu.

Wiedeń 28 maja. Państwowa rada kolejowa pod przewodnictwem ministra handlu obradowała nad wnioskami komisyi taryfowej w sprawie projektów dyrekcyi jeneralnej co do podwyższenia taryfy towarowej na kolejach państwowych. Prezydent Biliński uzasadniał szczegółowo konieczność podwyższenia taryfy, wskazywał na zmniejszone dochody kolei państwowych i dowodził potrzeby inwestycyj. Wzrost wydatków da się wyjaśnić przez podwyższenie płac i podniesienie się cen materyałów. Nie trzeba się obawiać wskutek projektowanych podwyższeń, szkody dla ekonomicznych interesów. W żywej dyskusyi brali udział przedewszystkiem Bondy, Reich i Mauthner. Obaj pierwsi mowcy przemawiali za projektem, Mauthner przeciwko niemu, zwłaszcza z powodu podrożenia węgli, najważniejszego dla przemysłu artykułu. Przemawiała jeszcze większa część członków rady. Przystąpiono następnie do głosowania, w którem odrzucono 29 głosami przeciwko 27 wnioski dyrekcyi jeneralnej, a względnie komisyi taryfowej.

Buda-Peszt 28 maja. Komisya finansowa przyjęła projekty walutowe w dyskusyi ogólnej. Mowcy wszystkich stronnictw wyrażali się przychylnie o projektach. Jedynie były minister finansów Szell i dep. Lukacs czynili zastrzeżenia co do srebra obiegowego. Minister finansów zaznaczył, że opinia publiczna Węgier jedno ma zdanie o potrzebie regulacyi waluty; minister odpierał dalej podniesione zarzuty, a odnośnie do relacyi zauważył, że ani węgierski, ani austryacki rząd nie wywierał wpływu na podrożenie pieniędzy papierowych. Waluta wtedy będzie uporządkowana, kiedy wypłaty w gotówce będą podjęte i kiedy obok złota nie będzie już w obiegu żadnej innej waluty. Dzisiaj rozpocznie się dyskusya szczegółowa.

Berlin 28 maja. Cesarz powraca tu z Pröckelwitz w niedzielę.

Karlsruhe 28 maja. W drugiej Izbie oświadczył prezydent ministeryum wyznań Dr Nokk, że rząd w interesie wyznaniowego pokoju nie może pozwolić na zaprowadzanie bez państwowego zatwierdzenia religijnych zakonów i poszczególnych zakładów tychże zakonów.

Paryż 28 maja. Deputowany Madier de Montjau umarł.

Lizbona 28 maja. Zapewniają, iż dekrety, dotyczące przekształcenia gabinetu, zostały już podpisane i ogłoszone będą zaraz po powrocie radcy stanu Serpa Pimentel. Minister skarbu Martins, minister spraw zagranicznych Lobo i minister robót publicznych Chancelleiros podali się do dymisyi. Prezes ministrów obejmie interymistycznie tekę skarbu, minister sprawiedliwości Bethsaida tekę spraw zagranicznych, prezydent Izby wyższej Pereira de Vasconcellos tekę sprawiedliwości, a były deputowany Segueira tekę robót publicznych. Dwaj nowomianowani ministrowie należą do „partyi odrodzenia“.

Rzym 28 maja. Rada ministrów odbyła wczoraj o g. 10 posiedzenie, na którem obradowała nad sytuacyą, wytworzoną ostatniem wotum Izby. Po posiedzeniu miał Giolitti audyencyę u króla, a po audyencyi zapowiedziano nowe posiedzenie Rady ministrów.

Rzym 28 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby oświadczył Giolitti, że wskutek wyniku czwartkowego głosowania gabinet wręczył królowi prośbę o dymisyę, król jednak dymisyi nie przyjął. Giolitti uprasza zatem Izbę o załatwienie naglących projektów do ustaw, oraz o uchwalenie gabinetowi sześcio-miesięcznego prowizoryum budżetowego. Ze względu, że żądanie to równało się zapowiedzi rozwiązania parlamentu, powstało w Izbie wielkie poruszenie.

Odczytano następnie pismo Biancherego, który upiera się przy dymisyi. Izba postanowiła na przyszłem posiedzeniu przystąpić do wyboru prezydenta.

Barzilai złożył mandat. Na życzenie kilku deputowanych uchwaliła Izba dymisyi Barzilai'a nie przyjąć.

Cavallotti i Bonghi oświadczają, że gabinet nie ma dostatecznej powagi, ażeby mógł się odwoływać do kraju. (Powstaje w Izbie hałas).

Prezydent, poparty przez Giolittiego i Rudiniego, odpowiada, że nad oświadczeniami rządu nie można dyskutować, ponieważ nie stoją wcale na porządku dziennym. (Poruszenie). Izba uchwala prawie jednomyślnie przejść do porządku dziennego. (Niepokój).

Przystąpiono następnie do obrad nad włosko-szwajcarskim traktatem handlowym.

Rzym 28 maja. Na kurytarzach Izby tłumaczą jednozgodnie żądanie gabinetu, odnoszące się do prowizoryum budżetowego jako zapowiedź nowych powszechnych wyborów. Krąży pogłoska, że wybory powszechne odbędą się d. 23 czerwca, wybory ściślejsze zaś 30 czerwca. Pogłoska ta jednak jest przedwczesna, ponieważ co do terminu wyborów nic jeszcze nie postanowiono.

Palermo 28 maja. Crispi wypowiedział wczoraj wśród wielkiego entuzyzmu ludności mowę przy odsłonięciu pomnika Garibaldiego.

Londyn 28 maja. Biuro Reutera donosi z Tangeru: Angielskie specyalne poselstwo wywiesiło w Fezie flagę wielkobrytańską. Po raz pierwszy powiewa w Fezie obcy sztandar. Wśród krajowców objawia się pewne niezadowolenie.

Kopenhaga 28 maja. W pochodzie na cześć królestwa duńskich wzięło udział 10.000 weteranów. Kiedy pochód podszedł pod zamek, król dziękował z balkonu, sławiąc bohaterską odwagę bojowników za ojczyznę.

Kopenhaga 28 maja. Goście weselni wyjeżdżają po największej części już w tych dniach. Krążą pogłoski, że car i następca tronu opuszczają Kopenhagę na kilka dni, powracają jednak znowu. Arcyksiążę Fryderyk wyjeżdża we wtorek.

Kansascity 28 maja. Gwałtowny cyklon nawiedził miasto Wellington. 500 osób zabitych i rannych. W zniszczonem przez wicher centrum miasta wybuchł pożar.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłała Felicya Koźmianowa 10 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Zwraca się uwagę na ogłoszenie firmy

Bracia M. Iscovitsch

zamieszczone w dzisiejszym Nrze.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 maja. 2 godzina 30 min. po poł.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austryac. papier opod.	95	95	Anglobanki	154	80
Renta austryac. srebrna „	95	50	Uniony	248	75
Renta austryac. 4% złota	113	30	Bankvereiny	—	—
Renta austryac. 5% pap. nieop.	100	95	Akcye Länderbank.	219	40
Akcye Ban. Aus.-W.	1000		„ kol. Kar. Lud.	214	50
„ kredytowe	320	25	„ „ lwowsko-		
Londyn	119	40	„ „ czerniow.	244	75
Napoleony	9	$49^1/_2$	„ „ południ.	87	25
Dukaty	5	67	Elbethale	240	—
Marki	58	50	Nordbahny	2895	
5% Renta węg. pap.	100	90	Staatsbahny	300	—
4% „ „ złota	110	70	Alpiny	64	30
Losy prem. węg.	—	—	Akcye tytoniowe	175	50
Losy tureckie	45	70	Ruble	125	50

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 28 maja.

Banknoty austr.	171	—	4% Listy likw. pol.	65	40
Krótki Wiedeń	170	70	Akc. kol. Kar. Lud.	91	70
Banknoty ros.	216	40	„ austr. kred.	171	10
5% Listy zast. pols.	68	30	Ultimo Ruble	216	90

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1892 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda	
	w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·40 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·45 wiecz.
10·— wiecz.	Pospieszny 3 „	†6·45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 „	*10·08 wiec.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·33 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·44 rano
†6·08 wiecz.	„ 3 „	†*5—pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika	
	w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·03 rano	Pospieszny 3 klasy	9·42 wiecz.
9·20 wiecz.	„ 3 „	6.20 rano
10·30 przed.	Osobowy 3 „	2·25 popoł.
10·55 wiecz.	„ 3 „	5·— rano
8·— rano	Mieszany 3 „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
5·50 popoł.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
1·— popoł.	Osobowy 3 klasy	8·18 rano
1·— popoł.	„ 3 „	7·15 wiecz.
	Kolei Państwowej	
	w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·40 rano	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8·50 rano	„ 3 „	6·05 rano
7·05 wiecz.	„ 3 „	4·15 pop.
2·15 popoł.	„ 3 „	10·37 prz. p.

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

W KRAKOWIE

otrzymała na główny skład:

Zmogas. Czarny Bóg, nowella na tle życia nihilistów. Cena 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 13 centów. (1241-3 5)

Proszę uważać!

Znane jako najlepsze czysto lniane

Płótno korczyńskie

na koszule, prześcieradła bez szwu; dymy, ręczniki zwykłe i zdrowia; chustki webowe do nosa; drelichy na liberye; płótna żaglowe itp. wyroby łaskawym względom P. T. Publiczności poleca

Wł. Gonet

FABRYKA WYROBÓW TKACKICH w Korczynie, p. Korczyna.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków opłatnie. (396-43 43)

W. C. Angelus

(dawniej F. BRUNO HAHN)

w Krakowie, ul. Grodzka L. 2,

poleca:

Krawaty, Koszule, Kołnierze, Mankiety; Bieliznę „Jägera“, Szelki; Spinki, Pularesy; Chusteczki jedwabne, Torby podróżne; Neccessairy, Skarpetki, Zapalniczki; Parasole, Paski do pledów; (1163-3-) Rękawiczki bawełniane, niciane i jedwab.

Tylko krótki czas

Ogrodnik z Francyi

poleca wybór śli znych **koniferów,** najszlachetniejszych drzew owocowych, **szczepów róż** w najnowszych odmianach, cebulek i nasion kwiatowych. **Ceny przystępne.** (1237-3-4)

E. Veyrat w Krakowie, ul. Grodzka 4.

Największy handel Maszyn do szycia

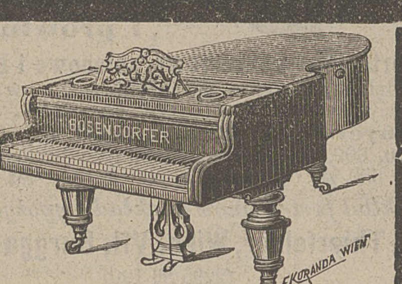
nietylko **w kraju, ale w całej Austryi.** (460-8-80)

Wybór z 12 fabryk

ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr.
nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej.

JOZEF IWANICKI,

Kraków, Rynek l. 25.
Lwów, Hotel Żorża,



Największy wybór

fortepianów, pianin i harmonij

w składzie J. M. KORDECKIEGO

w Krakowie,

ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.

SPRZEDAŻ ZAMIENNA.

Wynajem. (419 29-104)

Proszę czytać, zauważyć, I pamięcią nas obdarzyć.

Fabryka krawatek (pod czerwoną krawatą) w Krakowie, ul. Grodzka L. 18 i Pralnia bielizny, ul. Grodzka L. 9—11,



przyjmują do prania i prasowania: **bieliznę męską i damską, suknie satynowe damskie, firanki, całe wyprawy ślubne** i wszelkiego rodzaju bieliznę, ręcząc za czystość w praniu i punktualne wykonanie zleceń.

Przyjmuje także fabryka rękawiczki do prania, krawatki do przerabiania i **wywabiania plam,** oraz ma na składzie krawatki mogące zadowolnić najwybredniejsze gusta Sz. Publiczności. (1258-3-100)

Ceny bardzo niskie. *Rozalia Recht.*

Windy wszelkiego rodzaju. (125-20 26)

F. Wertheim & Co. **c. i k. nadworni dostawcy,** pierwsza austryac. c. k. uprzywilej. fabryka kas i fabryka wind (dźwigni) *w Wiedniu, IV., Louisengasse 6.* Illustr. katalogi darmo.

MIĘDZYNARODOWA

Wystawa Muzyczna i Teatralna w Wiedniu 1892 r.

Wielki nowy teatr, codzień przedstawienie. od 7 maja do 9 paźdz. w rotundzie w c. k. praterze. Wielka hala muzyczna, codzień koncert.

Wystawa fachowa — Przemysłowa wystawa specyalna. — Wielki park wystawowy. Dawny Wiedeń. — Panorama. — Teatr sylwetkowy itd. (1024 5-20)

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków, **rola 10 metrów □ od złr. 1·80 do złr. 3·50;**

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI

dachów tekturowych i żelaza; (1006-16 100)

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej ***zawilgocone ściany w mieszkaniach.***

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**



Welocypedy

wszelkiego rodzaju.

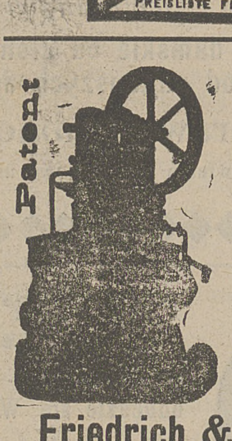
Katalog za nadesłaniem marki 10 ct.

Poszukiwani zastępcy. (902-16)

H. Bock, Wien, III, Hauptstr. 72.



(1202-3-12)



Friedricha

MOTOR PAROWY

o sile 2—16 koni.

Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.

Wolne od koncesyi, nie, eksplodujące kotły rurowe karłowe i małe.

MACHINY PAROWE.

C. k. wył. uprz. fabryka machin

Friedrich & Jaffe's Nachf.

w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.

Prospekta bezpłatnie. (28 10-)

Wodolecznica Bystra

pod Bielskiem w Szlązku austr., stacya kolei Półn.

Lekarski kierownik **Dr. Józef Lippa.** były asystent wiedeńskiej ogólnej polikliniki. **Leczenie wedle najwięcej uznanych sposobów leczenia. Mięsienie, elektryczność.** (1048-4 4)

Znakomite położenie zakładu, tanie ceny.

Rozpoczęcie pory 15go maja.

Najlepsze czernidło w świecie.

FERNOLENDTA

CZERNIDŁO NA BUTY

w WIEDNIU

(fabryka założona 1835 r.)

To czernidło **bez** oleju witryolejowego nadaje łatwo **ciemnotrwały połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia.

UWAGA. Uprasza się Szanowną Publiczność we **własnym interesie,** ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i przyjmowała tylko **te pudełka,** które mają moją **nazwę** (1037 5 52)

St. Fernolendt,

ponieważ istnieje w handlu wiele **naśladowań bez wartości,** którch winiety wykonane są w podobny sposób do moich winiet, ażeby **Szanowną Publiczność w błąd wprowadzić.**

Christofle & Cie. w **WIEDNIU,** I., Opernring Nr. 5 **(Heinrichshof).**

c. i k. nadworni dostawcy.

najpierwsze odznaczenia na wszystkich wystawach powszechnych.

Ciężko posrebrzane sztućce i przybory stołowe wszelkiego rodzaju, szkatułki na wyprawę, serwisy stołowe, do herbaty i kawy, zastawy

tak skromne, jak najozdobniejsze.

Szczegółowe przybory (99-26 28)

dla hoteli, restauracyj i kawiarń, tudzież dla pensyonatów, klubów, wspólnych stołów oficerskich i dla okrętów.

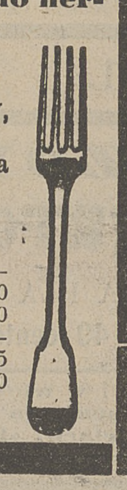
Nakład srebra jest na każdej sztuce stemplowanym i cała firma

CHRISTOFLE. i poboczny znak fabryczny.



Jedyne zastępstwo prawdziwego srebra.

12 łyżek	złr. 17·—	12 łyżeczek do czar. kawy	złr. 7·—
12 widelców	„ 17·—	1 chochla	„ 5·30
12 nożów	„ 17·—	1 chochelka	„ 3·20
12 widelców na wety	„ 15·—	1 łyżka do jarzyn	„ 4·—
12 nożów na wety	„ 15·—	12 sztućców	„ 8·25
12 łyżeczek	„ 9·—	1 widelec wielki	„ 1·50



Kosztorysy i illustrowane cenniki darmo.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct.** i **35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w droguery A. Haas. (40-35-)



CUKIERKI PIERSIOWE z zaostrzonej babki

i

SOK



dla wyleczenia cierpień płucnych i piersiowych, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli.

Nieoceniona roślina, jaką przyroda dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości wytwarza, zawiera w sobie niewyjaśnioną dotychczas tajemnicę, że zapalonej błonie śluzowej krtani i ustrojowi kanału oddechowego daje zarówno szybko jak skutecznie ukojenie i tym sposobem o ile możności przyspiesza wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i zaostrzonej babki, przeto prosimy o szczególną uwagę naszego urzędownie zarejestrowanego znaku ochronnego i podpisu na pudełku i flaszce, gdyż tylko wtedy jest on prawdziwym. *Victor Schmidt & Söhne*

Cena pudełka 30 ct., a flaszki 70, 40 i 25 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach, we wszystkich składach aptekarskich, we wszystkich znanych handlach korzennych i łakoci, tudzież w innych większych handlach.

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,

Wien, IV., Alleegasse Nr. 48.

(1004-19-)

NA OBECNY SEZON.

BARDZO WAŻNE.

NA SEZON WIOSENNY I LETNI.

Wielki skład sukna, kortów i kamgarnów

zagranicznych i krajowych

w nowo otwartym magazynie

Franciszka Cużydło

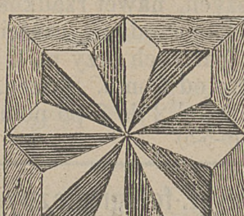
w Krakowie, Sukiennice 27, (758-20 100)

(od strony ratusza).

CENY FABRYCZNE.

NA OBECNY SEZON.

Parkiety i posadzki deszczułkowe





oraz wszelkie roboty stolarskie, jakoto: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen), **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów,** dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p., jakoteż: **krzesła ogrodowe składane** poleca parowa fabryka

Braci WCZELAK we Lwowie.

Zakupuje wszelkie materyały tarte. (1096-15-20)

Swoszowice

POD KRAKOWEM

Zakład kąpielowo-leczniczy.

Jedna z najsilniej. wód siarczanych, z przeważającą ilością soli sodowych i wapniowych.

Wskazanie: w gościu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, hydroterapia, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr. Paweł Radecki, praktykujący w klinice profesora Dra Korczyńskiego.

Stacya kolei państwowej, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu. (1155-10-10)

Początek sezonu od 25 maja do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.

Rafinerya Spirytusu

i c. k. uprz. kraj.

fabryka Rosolisów, Likierów i Rumu

ROMANA hr. POTOCKIEGO w ŁAŃCUCIE

założona w roku 1838,

poleca Szan. Publiczności swoje znane z dobroci i przeważnie **z owoców wyrabiane Wódki,** jakoto: **Likiery, Rosolisy, Wódki niesłodzone,** oraz **Rumy** i **pod gwarancyą „prawdziwą Żytniówkę.“**

Przeszło 50-letnie istnienie fabryki i ogólne uznanie od wszystkich Państw zagranicznych, daje najpewniejszą rękojmię **o jej zdrowych i doskonałych wyrobach.**

OSTRZEŻENIE. Z powodu licznego podrabiania naszych wyrobów przez nalewanie lichych wódek do naszych flaszek i z naszą firmą, zwracamy uwagę Szan. Publiczności na **marki ochronne,** znajdujące się pod kapslą każdej flaszki, i na **kapsle opatrzone firmą fabryki** — a wszelkie podrabiania i podszywanie się pod firmę fabryki — **sądownie ścigać będziemy.** (939-10 10)

Na wiosnę i na lato!

Niniejszem mamy zaszczyt Szanownej Publiczności zawiadomić, że **filia wiedeńska Heilmana Kohna i Synów** została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych **sukien męskich,** mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ żakietowe,
„ salonowe,
spodnie kamgarnowe,

Zarzutki, Chesterfieldy, Kaiserroki, Menżykowy, Haweloki, bundy do podróży, kamizelki pikowe i jedwabne, oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych** na sezon wiosenny i letni, we własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie, po zdumiewająco niskich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. Publiczność dokładnie uważać na **Numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. (816 48-104)

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Składy nasze: W **Wiedniu,** w **Krakowie,** ulica Grodzka l. 9 w **Przemyślu,** we **Lwowie,** w **Czerniowcach,** w **Biały** (Bielsku), w **Opawie,** w **Pilznie,** w **Tarnowie,** w **Rzeszowie,** w **Jarosławiu,** w **Stanisławowie,** w **Nowym Sączu.**

Wszystkich mężczyzn

cierpiących na osłabienie męskie, zaprasza się we własnym interesie o sprowadzenie broszury używania patentowanego we wszystkich państwach, odznaczonego złotemi medalami galwano elektrycznego przyrządu **„Refector.“** Jedyny przyrząd, który wedle profesora Volty, polegając na naukowej podstawie jest konstruowany i nawet w zastarzałych cierpieniach gruntownie pomaga. Zastosowany przez profesorów i lekarzy. Refectora można wygodnie w kieszeni umieścić. Broszurę z opisem użycia wysyła darmo i opłatnie posiadacz przywileju **Th. Biermanns** w Wiedniu, I., Schulerstr. 18 (także dyskretnie pod lit.). (1022-21-)

(1302)

Za duszę ś. p.

Jakóba Boloz Antoniewicza

b. Prezydenta Sądu krajowego w Krakowie, zmarłego w Karlsbadzie dnia 29go maja 1884 roku, odbędą się

Msze św. żałobne

w kościele św. Barbary

w poniedziałek dnia 30 maja b. r. o godz. 9 zrana.

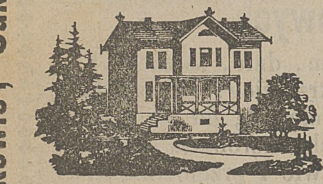
Biuro nauczycielskie Stefanii Szurek *w Krakowie, ulica Stolarska L. 4,* poleca **NAUCZYCIELKI i BONY** różnej narodowości, oraz inteligentne osoby na czas wakacyj. (1333-1-10)

Organista kawaler, wolny od wojskowości, z ukończoną szkołą organistów, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje **Administracya „Pogoni" w Tarnowie.** (1330)

Zdolnych czeladników meblowych przyjmie **J. Pohlner,** właściciel fabryki mebli **w Cieszynie.** (1329-1-3)

Wiszące rusztowania,

patent Brzeziny, dla odnowienia wież i facyat domów, wyrabia i wypożycza w największym wyborze **A. Heyhal w Pradze,** ulica Wacławska Nr. 327—II. (1331-1-3)



Willa z ogrodem, w pięknem miejscu położona, na południe, zaraz za klasztorem zwierzynieckim, jest do sprzedania lub zamiany na inną realność. — Wiadomość u **Rudolfa Glixellego w Krakowie** przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 6. (1323 1-6)

RUDOLF GLIXELLI, blacharz,

w Krakowie, w domu własnym, ul. Łobzowska Nr. 6, znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zawodu wchodzących, podejmuje się pokrywania dachów i wież kościelnych, tak w miejscu, jak na prowincyi, wszelkim materyałem, czy to własnym, czy też na ten cel mu dostarczonym, z 2—3-letnią gwarancyą.

Zarazem poleca swój skład zaopatrzony we wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kąpielowe itp. po cenach bardzo umiarkowanych. (1322-1-6)

OBWIESZCZENIE.

Nr. 14758/II. (1301-1-3)

Pan **Leopold Siedlecki,** egzekutor miejski, przestał pełnić funkcye egzekutora.

Wzywa się przeto niniejszem strony interesowane, aby o wymianę kwitów, a względnie o zaspokojenie wszelkich pretensyj, jakieby do p. Leopolda Siedleckiego z tytułu jego urzędowania, jako egzekutora miejskiego, mieć mogły — zgłosiły się do Wydziału II. Magistratu w przeciągu trzech miesięcy od dnia 1 czerwca 1892 r. — po upływie bowiem tego terminu kaucya służbowa p. Leopoldowi Siedleckiemu wydaną zostanie, a osoby zgłaszające się po tym terminie ze swemi pretensyami na drogę prawa będą odesłane.

Kraków, dnia 19 maja 1892 r.

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (995-147-)

Centralne Bióro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Ajencya p. Zaleskiej w Paryżu

Boulevard Pereire l. 63,

zajmuje się wyszukaniem zdolnych i uczciwego prowadzenia guwernantek, z dyplomami, Francuzek i Angielek, jak również bon i piastunek do dzieci. Tyloletnia praktyka w tym zawodzie pomaga pani Zaleskiej spełniać to trudne zajęcie z całą sumiennością, i dlatego zyskuje w kraju coraz większe zaufanie. (1049 4-6)

Ołomunieckie kwargle

(SÉR do PIWA)

Pierwsza ołomuniecka fabryka kwargli

Schnürer & Haasz
w Ołomuńcu na Morawach,

poleca najlepsze ołomunieckie kwargle własnego wyrobu, netto za gotówkę (za zaliczką) na miejscu w Ołomuńcu:

Nr. II.	za kopę	32 ct.
„ III.	„ „	48 „
„ IV.	„ „	60 „
„ V.	„ „	75 „
„ V. wielkie	„ „	80 „

Przy znaczniejszem zakupnie odpowiednio taniej. — Skrzynka pocztowa 5 kilo opłatnie do każdej stacyi pocztowej w Austryi-Węgrzech 1 złr. 90 cent. (1207 3 3)

OBRAZ
Najświętszej Panny Częstochowskiej

na grubej blasze cynkowej prześlicznie malowany ściśle według oryginału, w ramach ozdobnych szerokich złoconych (wielkość z ramami 115/95 centimetr.)

jest do nabycia

w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Cena 100 złr. w. a. (1244-3-6)

Ważne dla kupujących książki.

Znaczny zbiór książek w różnych językach, starych i nowszych, nawet rzadkości bibliograficzne, jest do sprzedania częściowo lub w większych partyach przy ul. Gołębiej l. 3, II. piętro od frontu. Sprzedaż odbywa się codziennie od 2 do 5 po połud. (1270-5-5)

Nowy Zakład artyst.-fotograficzny

K. Żelechowskiego,

artysty-malarza (dawniej Błoniewskiego),

Kraków, ulica Podwale L. 14,

wykonywa podług najnowszych ulepszeń w różnych formatach fotografie, **portrety kredkowe i olejne.** — Ceny nadzwyczaj przystępne. (1122-13-20)

W. C. ANGELUS

(dawniej F. BRUNO HAHN)

w KRAKOWIE, ulica Grodzka Nr. 2,

poleca nowość:

Patentowane listwy do sukien damskich,
Sztuczny francuski róg z piór gęsich,
Modne paski damskie z babetami,
Zwierzęta z tkaniny japońskiej, (1164-3-)
Podróżne kubki do gotowania jaj.

Leopold Haase,

weterynarz dyplomowany w wyższych c. k. szkołach weterynaryi w Wiedniu i Peszcie.

Po dwudziestoletniej praktyce weterynarskiej w kraju i zagranicą, osiedliłem się w celu wykonywania dalszej praktyki w Krakowie przy ul. Niecałej L. 10 (hotel Europejski), gdzie też urządziłem lazaret weterynaryjny dla koni i innych zwierząt domowych.

Na wezwanie wyjeżdżam na prowincyę bezzwłocznie. (864-14-24)

Notaryusz

w miejscu kąpiel. Dorna-Watra poszukuje substytuta. Pożądanem podanie warunków. (1264-6 6)

Realność

składająca się z trzech kamienic trzechpiętrowych, położona w śródmieściu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość u *Jadwigi Doerflera,* administratora tejże realności, w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 12, II. piętro. (1235-7-12)

Poszukuję od l lipca b. r.

RZĄDCY do prowadzenia gospodarstwa na folwarku 400-morgowym.

Zgłaszający winni wykazać się świadectwem ukończonej szkoły rolniczej krajowej lub zagranicznej, oraz świadectwem kilkoletniej praktyki w zawodzie rolniczym.

Kawalerowie mają pierwszeństwo.

Pensya i inne pobory według umowy.

Zgłaszający się winni przysłać kopie świadectw.

Nieprzyjęte zgłoszenia zostają bez odpowiedzi. (1250 3 3)

Zarząd dóbr Dąbrowicy, poczta Chrostowa.

Ekstrakt-orzechowy

do farbowania siwych włosów,

wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego	zł. 3.—
1/2 „ „ „	„ 1.50
1 słoik pomady orzechowy.....	„ 2.—
1/2 „ „ „	„ 1.—
1 flakon olejku orzechowego	zł. 2.—, 1.—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz.

(566-14 20)



Najlepsze i najtańsze

skrzypce

cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer w Pradze,

Brenntegasse Nr. 23.

Cenniki darmo. (1052-6-)

M. Beyer i Spółka

w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.

Fabryczny skład płócien i bielizny gotowej, męskiej, damskiej i dziecinnej, oraz bielizny stołowej białej i kolorowej, chustek białych i kolor., z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych w jedwabiu, wełnie i bawełnie; pończoch damskich i dziecinnych i męskich skarpetek.

Na sezon letni otrzymali wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych.

Parasolki damskie od słońca, oraz parasole od deszczu, od najtańszych do najgustowniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. (1298-1-)



PRZY SPRZYJAJĄCEJ POGODZIE

w Parku Krakowskim.

W niedzielę 29 maja po południu po raz ostatni odbędzie się Wielka jazda balonowa jeszcze niewidzianego u nas, słynnego nawigatora

Signora Giagoma Merighi z Rzymu

najpierwszego gimnastyka nadpowietrznego, na swym balonie olbrzymim Mongolfiere, który przechodzi swą wielkością wszystkie dotychczasowe, gdyż ma 80 stóp wysokości, a 140 stóp obwodu.

Podczas **koncertu muzyki wojskowej** wystąpi **jednonogi artysta Georg Fabig** w swych niedoścignionych produkcyach gimnastycznych i akrobatycznych.

Początek koncertu o godzinie 4ej.

(1255-5-) **Jazda balonem o godzinie 6½.** **Zarząd.**

Meble trwałe, gustowne, tanie,

w centralnym domu sprzedaży stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Franke w Wiedniu,** I., Krugerstrasse, St. Pöltnerhof. Album meblowe z cennikiem za złr. 1 50 kaucyi. (1012-9-22)

Dyplom honorowy w Zagrzebiu. 1891. **Złoty medal w Temeszwarze.**

KWIZDY
płyn przywrotczy

WODA DO MYCIA DLA KONI.

Cena flaszki 1 złr. 40 centów w. a.

Od 30 lat w **nadwornych masztarniach** i w **większych stajniach wojskowych i cywilnych** w używaniu, dla **wzmocnienia przed** i **nabrania siły po wielkich utrudzeniach,** przy **wytknięciach, skrzywieniach, sztywności ścięgien** i t. p., nadaje koniowi **nadzwyczajną wytrwałość w trenowaniu.**

Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie **Kwizdy płynu przywrotczego.** (451-8-20)
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

GŁÓWNY SKŁAD MA

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i kr. rum. nadw. dostawca, aptek. obwod. w Korneuburgu p. Wiedniem.

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym A. Molla i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll."

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (1143-7-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszа się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

ADOLF VOGL

ZAKŁAD DLA ROBÓT KOŚCIELNYCH

w Innsbrucku w Tyrolu

poleca się do dostawy:

ołtarzy, ambon, verkulum, stalli, konfesyonałów i klęczników ***w stylu gotyckim, romańskim i bizantyńskim,***

statuy świętych z drzewa pięknie pokostowanych i wyzłacanych wszelakiej wielkości,

obrazów wypukłych np. 14 stacyj męki Pańskiej,

ciała Chrystusa Pana z krzyżem lub bez krzyża, pięknie pokostow., do kościoła i domu, tudzież na krzyże misyjne i przydrożne,

figur jasełkowych, **obrazów olejnych na płótnie różnej wielkości,** np. obrazów do ołtarzy, brackich, na chorągwie i t. d.

stacyj męki Pańskiej na płótnie olejno malowanych, z ramami lub bez ram,

grobów Chrystusa Pana.

Chętnie udziela bliższych wyjaśnień, tudzież dostarcza rysunków i fotografij z kosztorysami. (185-8-8)

Dr. Andrzej Lorentski

przybywa w czerwcu b. r.

do Krynicy.

(1299 2-5)

Zakład tapicersko-dekoracyjny i MAGAZYN MEBLI

w Krakowie, ul. Floryańska, 28,

poleca obficie zaopatrzony **magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek itp.

Pokrycia meblowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, materye jedwabne, wełniane, plusze, aksamity, kretony i inne fantazyjne.

Portyery, firanki, story do okien, dywany, wkłady do łóżek, materace i wszelkie inne przybory dekoracyjne.

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** jako też **pokrywania i przerabiania mebli i materacy, szpanowania, dekorowania i tapetowania pokoi,** zakładania firanek, dywanów, oraz wszelkich innych dekoracyj.

Przez powiększenie mego magazynu mam **duży wybór mebli i umeblowań** zupełnie wykończonych, tak że u mnie rzeczy zamówione zawsze w oznaczonym czasie dostarczone być mogą.

Przez długoletnią praktykę i wyrobienie stosunków z pierwszemi domami fabrycznemi, mogę zadowolnić Szan. Publiczność tak pod względem starannego wykonania i dobroci materyału, jakoteż cen i gustu.

Ciesząc się dotąd licznemi uznaniami ze strony Szan. Publiczności, polecam się i nadal łaskawym względom. (1105 5-10)

Leon Wieczorkowski.

W OGRODZIE

naprzeciw Cmentarza krakowskiego, poleca się Szan. Publiczności na tegoroczny sezon wielki wybór **wysadków kwiatowych,** jako to: **bratki, stokrótki, niezapom., gwoździki** holenderskie itp., oraz **drzewka** najstosowniejsze do obsadzania grobów, **wierzby płaczące, jesiony, róże, głogi** (Conifery), **Thuje** i wiele innych. Również podejmuje się obsadzania grobów **drzewkami** ozdobnemi, kwiatami letniemi i zimo-trwałemi podług życzenia Szan. Publiczności. — **Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków.** (856-8-8)

E. Uklański.

Stołki kąpielowe i wanny z ogrzewaniem, zycbady, prysznice i klozety

poleca własnego wyrobu

Karol Markus

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 18.

URZĄDZA WODOCIĄGI, ŁAŹNIE, WYCHODKI. (577-25-104)

Utrzymuje największy skład

samowarów Tulskich

oraz wszelkich naczyń blaszanych.

Bezwonny, schnie natychmiast

Kraków: Stanisł. Feintuch Rynek Nr. 6.

Franz Christoph Prag-Berlin-Zürich F. C. Gesetz. von 30. November 1873 Fabrikmarke

Jaworzno: T. Dendera. Wieliczka: L. Windakiewicz.

Franciszka Christopha
LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI.

(700-7-15)

Samopomoc,

wierny poradnik dla osób starych i młodych, czujących się osłabionemi wskutek przykrych przyzwyczajeń młodzieńczych. Powinien czytać także każdy cierpiący na nerwowość, bicie serca, utrudnione trawienie, hemoroidy, gdyż rzetelne pouczenie pomaga rocznie wielu tysiącom do zdrowia i siły. Za otrzymaniem 1 złr. wysyła **Dr. med. L. Ernst w Wiedniu I. Giselastrasse 11,** w zamkniętej kopercie. Książka ta jest do nabycia w języku niemieckim i francuskim. (164-39 50)

Zakład leczenia wodą
Priessnitzthal

w Mödling,

30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej.

W połączeniu z elektrycznem leczeniem, mięsieniem i szwedzką gimnastyką leczniczą.

Lecznica dla **chorób piersiowych, nerwowych, żołądkowych, dolnych części ciała i chorób kobiecych.**

Doskonały pensyonat — przystępne ceny.

Na zapytania odpowiada zarząd. (1251-3-)

Naczelny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

Próbki wszędzie opłatnie.

Materye sukienne

na każdy cel, tylko trwałe, dobre, prawdziwe i tanie, rozsyła także **prywatnym na wiosnę i lato skład c. k. fabryk materyj sukiennych i towarów z wełny owczej**

Moriz Schwarz,
Zwittau, Mähren.

Wszelkie gatunki sukna na mundury i wyłogi, nieprzemakalne pakłaki i materye myśliwskie, czarne peruwieny i doskiny na ubrania salon., szczególności: materye płócienne do prania, na kamizelki pikowe i jedwabne, sukna na liberye i bilardy. (299-14 20)

Pozostałe resztki jaknajtaniej, jednak bez próbek.

Dla pp. majstrów krawiec. pożyczam nieopłatnie najkompletniejsze zbiory próbek.

Za nieodpowiedni towar zwracam pieniądze.

Każda próba pociąga za sobą stałe kupno.

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 20 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (851-9-)

Eduard Bendt, Braunschweig.

Handel kolonialny i win

jeden z pierwszorzędnych, istniejący blisko od 30 lat, w głównym punkcie miasta znajdujący się, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość w handlu Wgo **K. Niesiołowskiego** w Krakowie, Sukiennice 24.

Pośrednictwo wykluczone.

(1170-6-6)

Folwark

1½ mili od Krakowa, ½ mili od stacyi kolei, rozległość 116 morgów, w tej 23 m. łąk dobrych, reszta gruntu ornego gleby pszennej, z inwentarzem żywym i martwym, budynkami murowanemi, domem mieszkalnym obszernym i wygodnym o 7 pokojach, jest do sprzedania z wolnej ręki na dogodnych warunkach. — Wiadomość każdego czasu w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 31, miesz. 7. (1290-2-3)

FOLWARK PRZEGINIA NARODOWA

pod Liszkami,

o 63 morgach, z parkiem i trzema stawkami; dworek murowany o 6 pokojach na suterenach, z dwoma werandami, osobno kuchnia i budynki gospodarcze — wszystko to z inwentarzem i meblami jest za 22,000 złr. zaraz do sprzedania w kancelaryi adwokata *Dra Markiewicza* w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 15.

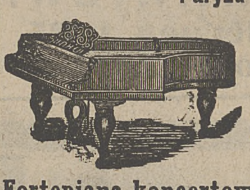
(1153-6 6)

---

250 złr. w złocie,

jeżeli krem Grolich nie usunie wszelkich nieczystości skóry, jak **piegów, plam wątrobianych, opalenia od słońca, wyprysków, czerwoności nosa** i t. p. i nie zachowa świeżą cerę aż do starości lśniąco białą i młodociano świeżą. Żadne bielidło! Cena 60 cent. Główny skład ma **J. Grolich w Bernie mor.,** **w Krakowie W. Redyk, apt.** (640-12 26)

Odznaczone na wystawach powszechnych **w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r., Paryżu 1878 r.**



Na spłaty
fortepiana
dla Wiednia i prowincyi.

Fortepiana koncertowe, salonowe i krótkie, tudzież **pianina** z fabryki znanej w świecie firmy wywozowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650. Fortepiana innych firm od złr. 280 do 350 złr. **Pianina** od złr. 350 do 600 złr.

Skład fortepianów i zakład wypożyczania

A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71.

(2295-86-100)

Dla starszych i młod. mężczyzn!

Najlepiej zastępują **kopaiwę-kubeby, perły santalowe** i wszelkie inne lekarstwa.

Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera

Wstrzykiwanie i pigułki

ściśle według przepisów lek. sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chronizne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow. wraz z dokład. lekarskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/II., Wimmergasse Nr. 33,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład w **Krakowie** w aptece p. **E. Stockmara,** — we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.** (35-13 16)

Kąpiele lecznicze
Lubowla

w Spiskiem hrabstwie, stacya Lubotin (Lubló-fürdö) kolei Koszycko-Bogumińskiej.

556 m. n. p. m. — Zdroje żelaziste nadzwyczaj obfite w gaz kwas węglowy. **Leczenie przez picie wód, kąpiele** i **terenowe** znakomicie skuteczne w **niedokrewności,** nerwowych cierpieniach, **osłabieniach. Ochronne położenie górskie bez kurzu** w pośród **lasów świerkowych,** wygodne mieszkania i znakomite utrzymanie, ceny mierne. Restauracya Kalocskovsky. Stałym lekarzem jest p. **Dr Jerzy Sántha,** prakt. lekarz z Budapesztu, który był przez kilka lat lekarzem asystentem tudzież sekundaryuszem w uniwersyteckiej klinice **położniczej** i **kobiecej** prof. Kezmarskiego i w oddziale **kobiecym i chorób wewnętrznych szpitala Elżbiety Czerwonego Krzyża. Bilety strefowe** upoważniają do podróży z wszystkich stacyj k. węg. kolei państwowych do Lubotina (Lubló-fürdö) i odwrotnie. — Poczta i telegraf w miejscu. — Wyjaśnień udziela (1038 5-5)

Dyrekcya kąpielowa.

Nowości w wełnie i bawełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (550-11-)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*